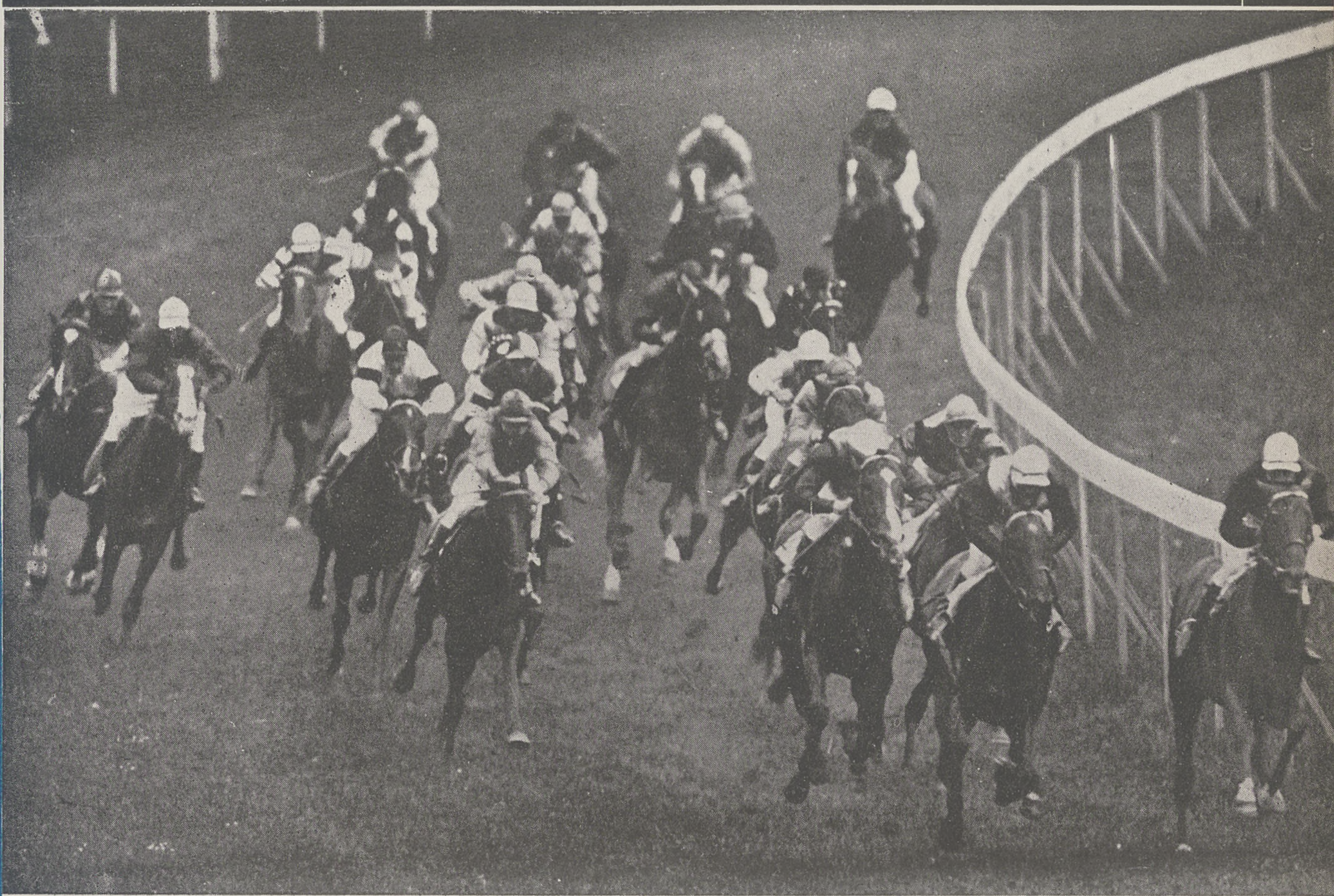
1933.

JEŹDZIEC i HODOWCA.



DERBY W EPSOM — Hyperion, lorda Derby wyprowadza stawkę na prostą.

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE.

1 lipca r. b. redakcja „JEŹDŹCA i HODOWCY" wydaje specjalny numer (Nr. 19) poświęcony

KONIOWI PEŁNEJ KRWI

Numer ten, tłoczony na papierze kredowym, ozdobiony licznemi ilustracjami, zawierać będzie między innemi następujące prace:

INŻ. WITOLD PRUSKI —
Wyścigi w Polsce środkowej u schyłku XIX wieku.

INŻ. STANISŁAW SCHUCH —
Wpływ klaczy, importowanych z Anglji na hodowlę krajową.

PAWEŁ POPIEL —
Pławno.

STANISŁAW HAMAN —
Zagadnienia programowe.

KAZIMIERZ HR. ROSTWOROWSKI —
Derbiści polscy od r. 1900.

WACŁAW JEZIERSKI —
Forward.

HARRY OF HEREFORD
Dzieje i znaczenie Jockey-Clubu w Anglji.

ANTONI BOGUSŁAWSKI —
U kolebki wyścigów warszawskich (feljeton).

Jako wkładka — reprodukcja obrazu Juljusza Kossaka — Wyścigi Konne w Krakowie.

Abonament specjalnego numeru „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony koniowi pełnej krwi — wynosi 3 zł.
Przy abonamencie powyżej 10 egz. — cena numeru wynosi 2 zł. 50 gr.
Zamówienia (wraz z przesłaniem należności) do 25 czerwca należy kierować do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy", Mazowiecka 16, tel. 220-26, conto czekowe P. K. O. Nr. 6161.

PRENUMERATORZY „JEŹDŹCA I HODOWCY" OTRZYMUJĄ NUMER POŚWIĘCONY KONIOWI PEŁNEJ KRWI — BEZPŁATNIE.

PP. Prenumeratorów prosimy o jednanie abonentów na numer kawaleryjski.

Jeździec i hodowca

17

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 10 CZERWCA 1933

W DNIU 1 LIPCA R. B. WYDAJEMY SPECJALNY. OZDOBNY NUMER, POŚWIĘCONY ***KONIOWI PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ.***



WISUS (Villars — Sevilla) 3 l. og. c. gn. pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego wygrywa Produce im. L. Grabowskiego (30.000 zł. — 2.100 m.).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa

Cui bono?

Projekt zakupu koni remontowych dopiero w wieku lat 4 jest sprawą zbyt ważną i pociągającą za sobą szereg konsekwencji, aby przeszła bez szerokiego wypowiedzenia się przedewszystkiem zainteresowanych hodowców konia remontowego. Pragnę więc poświęcić tej sprawie słów parę.

Konsekwencje te dla strony sprzedającej, dla — producenta, są jasne i zdecydowanie ujemne. Streszczę je tutaj pokrótce. Koszt wychowu zwiększy się o wartość obsługi, żywienia i pielęgnacji lekarskiej w 4 roku, czyli plus minus o 25%. Ryzyko wypadków również wzrośnie może o większą jeszcze cyfrę. Często bardzo, prawie z reguły, trzeba będzie powiększyć zabudowania, dla pomieszczenia 4-go rocznika, co dzisiaj jest prawie niemożliwem, zwiększyć produkcję pasz, rozszerzyć pastwiska, okólniki. Albo też zmniejszyć hodowlę. I napewno wszystkie te czynniki wpływać będą na jej zmniejszenie liczbowe, tembardziej, że wobec zwiększenia kosztów i ryzyka, cena dzisiejsza nabrałaby zupełnie innego charakteru.

Powiedzieć jednak ktoś może, że konie w Polsce mimo tego chowane będą. Prawda, ale zmieni się sytuacja na rynku w kierunku rozwinięcia eksportu, gdyż cała elita gotowych już trzyletnich koni, nie będzie zabieraną przez wojsko i właściciele jej zmuszeni będą do wynajdywania sposobów wcześniejszego zrealizowania, drogą wywozu. Dla ogólnej polityki ekonomicznej państwa będzie to objaw dodatni, ale postawi on wojsko wobec faktu odpływu może czołowego materjału, a nie da wzamian hodowcom tego, co może dać własny zakup remontów w wieku trzyletnim. Przeciwdziałanie zaś takim objawom posunięciami polityki celnej i taryfowej nie byłoby chyba z różnych względów wskazane, a nawet możliwe. Cóż jeszcze pociągnęłoby za sobą podwyższenie wieku remontów, poza zmniejszeniem ich liczby, spowodowanem mniejszą opłacalnością, większem ryzykiem, większemi trudnościami wychowu? Myślę, że osiągniętoby gorszą ich jakość. Chociaż bowiem dobór materjału hodowlanego i osiągana szlachetność, prawidłowość produktu tylko drogą pośrednią mogłaby ucierpieć, to jednak jest parę powodów otrzymywania materjału o mniejszej wydajności w wojsku. Po pierwsze prawie już gotowy i ostatecznie rozwinięty koń czteroletni, będzie znacznie bardziej narażony na żywienie go przez dłuższy czas zbyt taniemi paszami, w postaci okopowych i innych pasz zastępczych, które dadzą w ogólnym wyniku konia o gorszej jakości tkanek, o mniejszej odporności i wydajności pracy, konia miększego.

Taki musi być skutek mniejszej opłacalności wychowu i późniejszego odbioru. Następnie trzeba wziąć pod uwagę dzisiejszą kondycję konia oddawanego do remontu.

W najlepszych wypadkach prawidłowego wychowu jest to koń dobrze odżywiony, dobrze wyrośnięty, pasiony latem na pastwiskach, ruszany w stadzie zimą na okólnikach. Ale nic więcej. O indywidualnej pracy, pewnym chociażby treningu, masowo pomyślanym, mowy być nie może w naszych warunkach.

A nawet ogólnie rzecz biorąc, wiele, bardzo wiele prób tego rodzaju, które mogłyby być robione przy zakupie czterolatków, musiałoby być uznanemi, nawet przy dobrych chęciach wykonawców, za chybione lub często szkodliwe. Na tego rodzaju pracę trzeba mieć samemu czas i umiejętność wystarczającą do jej prowadzenia, a jednocześnie odpowiednie warunki oraz liczny i drogi personel do jej wykonania.

Z drugiej strony musimy pamiętać, że w miarę dojrzewania organizmu, ruch i praca indywidualna, a więc trening, stają się nieodzowną koniecznością jego rozwoju fizycznego. Te ćwiczenia dają, po przekroczeniu pewnej granicy wieku, coraz mniejsze rezultaty ze względu na krzepnięcie, stabilizowanie możliwości rozwoju organizmu. Należy sądzić, że ta granica wieku, granica od której efekt pracy się zmniejsza, jest już i przy dzisiejszych zakupach przez konia remontowego nieco przekroczoną. Przykładem służyć mogą, chociaż w trochę innych warunkach chowane i pracowane, konie pełnej i pół krwi na torze. Wracając do konia remontowego, uważam, że przy zakupie dopiero czterolatków wojsko otrzyma materjał mniej w stosunku do wieku swego wyruszany, bardziej w pracy i rozwoju zaniedbany. Rok zwłoki w tej pracy stanowi bardzo wiele. Organy wewnętrzne, mięśnie, stawy, nie będą należycie rozwinięte, a wiele ich braków czy wad usunąć już będzie trudno. Samo pastwisko i ruch zbiorowy na okólnikach dostatecznego efektu nie dadzą. W rezultacie armja otrzyma konia miększego w służbie.

Skutki tego nie dadzą się konkretnie ująć natychmiast, ale mogą dać wysoce ujemne wyniki w wojsku. Jakie więc zyski mogłyby powstać z kupowania czterolatków? Koń nie byłby lepszym i odporniejszym. Nie byłby również tańszym, gdyż trzebaby podnieść jego cenę, osiągając wzamian o jeden rok życia końskiego mniej i mniejszą wydajność pracy.

Cóż więc pozostaje?

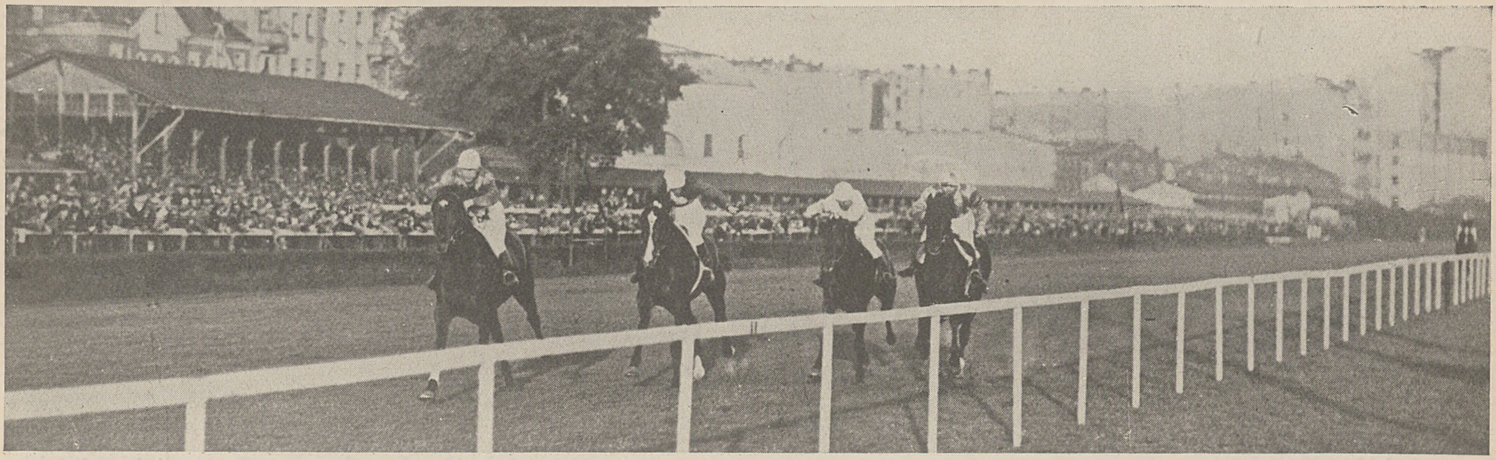
Mógłby ktoś powiedzieć jedynie chyba, że możność śmielszego pracowania i mniejszych uchyleń od służby manewrowo-marszowej. Ciekawe byłoby tu miarodajne wypowiedzenie się zainteresowanych. Natomiast, wszystkie ujemne oddziaływania, o których wspominałem, wpłyną niekorzystnie na późniejszą zdolność marszową, której, myślę, nie osiągnie się ani prędzej, ani w stopniu doskonalszym przez samo opóźnienie pracy. I gdyby nawet argumentowano najsilniej przeciwko trzylatkom, to waga przytoczonych argumentów powinna przechylić szalę na ich stronę.

Stawiam więc sobie pytanie, czy celowem byłoby przeprowadzenie projektu, który był powodem powyższych uwag.

Korzyści nie widzę dla żadnej ze stron, sądzę więc, że nie dojdzie do urzeczywistnienia kupowania przez wojsko czteroletnich koni.

Inż. Stanisław Stecki.

Łańcuchów.



HEL (Fils du Vent-Jeanette II) 4 l. og. c. gn. własność i hod. p. Michała Róga wygrywa nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego, bijąc pod żok. Stasiakiem: Imperatora, Wagrama, Firleya i Irkuta.

Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

Z dekady

Wisus i Arnold na czele trzylatków. — Hel i Krater najlepsze czterolatki. — Drugi występ Lincoln'a. — Świetna forma Go-Go.— Debiuty Jaspisa i Finesse. — S. Bogobowicz i W. Balcer jeźdźcami.

W sobotę (27 maja) wyścig I kat. zebrał 6 koni dobrej drugiej klasy. Zwyciężył Grand (King's Idler), krępy, nieduży ogierek, bijąc dużego, wysokonożnego Jarosława. Pozagrupowy wyścig o nagr. 3.000 zł. zgromadził słabe pole i został zdobyty przez konia z II kat. — Izbora, który pobił z łatwością Nurta oraz Fenomena, który bez ryzyka upolował tu trzecie miejsce.

Nagroda Rulera (Niedz. 28 maja) — 12. 000 zł., 1600 mtr.— polskie 2.000 Gw. zgromadziła 5 ogierów. Prowadził bardzo szybko Arnold tempem 6½ — 30½, rozwijając swą wspaniałą akcję, tak że Wisus musiał być mocno posyłany, aby zdążyć, a Eclair II odpadł dość daleko i nie mógł nawiązać kontaktu ze stawką. Koło stajen, przy tempie 30", Wisus ciągle silnie jechany, probuje atakować Arnolda, lecz ten dość swobodnie oddala się. Na zakręcie wydaje się, że Wisus nie tylko nie pobije Arnolda, ale może da się pobić jeszcze lekko w tem miejscu galopującemu Gentry. Na prostej sytuacja zmienia się radykalnie. Arnold poprostu w oczach skrócił swą akcję, a Wisus wyszedł łatwo na front i zwyciężył Arnolda o długość, przy tempie końcowem 32", nie ruszony batem. Trzeci Gentry; Jawor II i Eclair II nie odegrały najmniejszej roli w gonitwie. Czy Arnold nie trzyma dystansu, czy zabiło go wściekłe tempo (1000 mtr.—1'00"½), czy też jest poprostu gorszy — wyjaśni to dalszy etap emulacji między temi dwoma czołowymi źrebcami.

Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego zebrała na starcie prawie wszystkie czołowe konie starsze. Prowadził Irkut, leader Imperatora, Wagram szedł drugi. Na przedostatnim zakręcie sforsował on leadera i poszedł naprzód, pociągając za sobą Imperatora. Te dwa konie walcząc wyszły na prostą, gdzie Wagram osłabł pierwszy. Z tyłu podszedł jednak Hel, który miał lekkie zderzenie z Irkutem przed ostatnim zakrętem i mimo, że stracił na tem trochę terenu, jednak na drugiej połowie prostej względnie łatwo stał się panem sytuacji, bijąc Imperatora o 1½ do 2 długości. O ½ dł. trzecim był Wagram, którego o szyję nie dosięgnął mocno finiszujący Firley. Czas 2' 36" (26—34½ — 31½ — 31—33). Najklasowszy koń wygrał, choć przygotowanie jego nastręczało poważne trudności.

Hodowcą Wisusa (Villars i wys. półkrwi Sevilla po Splendor) jest p. Fr. Wężyk, hodowcą Hela p. M. Róg. Zainteresowanie publiczności pierwszą tegoroczną walką crack'ów — ogromne.

Z innych wyścigów tego dnia zanotować należy trzecie z kolei zwycięstwo Go-Go (Fils du Vent), tym razem w kat. II na dyst. 1300 mtr. oraz debiut ślicznej szlachetnej Gloriosa'y (Bafur) st. „Natalin", która wiele obiecywała jako dwulatka, lecz „laborowała" tak długo i ciężko z prawem kolanem, że dopiero teraz mogła przespacerować się publicznie w zwycięzkim wyścigu najniższej kategorji. Pitigrilli (Mah Jong), który jako dwulatek biegał tylko 2 razy, zadebiutował w skromnym wyścigu V kat.; zwyciężył pewnie, wyglądał świeżo, lecz nie w pełni kondycji.

Drugi występ Lincolna (Wtorek 30.V) w nagrodzie 3.000 zł. zakończył się, tak jak i pierwszy, wygraną, lecz zwycięstwo to nie pozostawiło bardzo korzystnego wrażenia. Coprawda czas wyścigu był dobry 2'16½", a taktyka niejechania na przodzie — była eksperymentem, lecz Lincoln zyskał wiele na tem, że żok. Stasiak wyszedł na prostą po bandzie, a pozatem Janczar III finiszował zdaje się nieco zapóźno. Następny wyścig Lincolna i Janczara III powinien być specjalnie zajmujący.

Loterja (Villars i Habe po Con amore) z największą łatwością i stylowo zwyciężyła Granicę i Fathmę, biegając w r. b. po raz pierwszy w wyścigu IV kat. Fagas wygrał drugi z rzędu wyścig, tym razem II kat. Wyścig trzylatków najniższej kategorji stał się łupem produktów Melka (syna Carabas'a) — Pogoń II była pierwszą, Grisette II — drugą.

W wyścigu 3.000 zł. (Czwartek 1.VI) Jawor spotkał się z mającym 3 kg. ulgi wagi Erosem II oraz Polmoodie VII (waga norm.). Wygrał pewnie Jawor, lecz gdyby Stasiak nie zgubił bata, którego Eros II wymaga, to przy 3 kg. różnicy wagi — byłoby może doszło do ciekawej walki.

Sprzedażny wyścig dla 3 l. (4.000 zł.) wygrał Qui pourras? (1.000 zł.). Na licytacji nabył go p. Mieczkowski za 1.900 zł. Gonitwa I kat. stała się łatwą zdobyczą og. Roi Soleil (Palatin), drugim był zawsze do końca wytrwale galopujący Ercole.

Wyścigi w sobotę 3.VI, mimo że wzięło w nich udział tylko 24 konie były pod względem porównania wartości poszczególnych koni, niezmiernie zajmujące. Bohaterem dnia był *Go-Go*, który wygrał czwarty wyścig z rzędu, tym razem już II kat. na dystansie 1800 mtr. Go-Go ruszył szybko od startu, zrobił 1000 mtr. w 1'2", na ostatnim zakręcie odszedł z łatwością od zbliżającego się niezłego Korunda i dał patrzącym piękne widowisko, oddalając się od przeciwników swobodnym galopem po prostej, tak że na celowniku „margines" pomiędzy nim, a Korundem wzrósł do 8 długości. W ten sposób Go-Go z szarych grup przeszedł dość rzadką „kwadrą" do kat. I. Rosły Jaspis ((Harlekin-Odolie po Biniou), bardzo przypominający swą matkę ,w r. 1932 biegał 2 razy: w pierwszym pobił go łatwo Wisus, w drugim odniósł dowolne zwycięstwo nad końmi b. średniego poziomu. Później uległ wypadkowi i obecnie ukazał się w szrankach po *9-cio miesięcznej* nieobecności. Biegał w gonitwie III kat. z ulgą wagi i zwyciężył łatwo Augustusa Rexa. Ponieważ jednak jest daleki od kondycji, nie biegał przez ¾ roku i trafił na

„wybieganego" już konia, więc zwycięstwu jego brakło stylu i nie było dość podstaw do stwierdzenia ile można sobie po nim obiecywać.

Gonitwa pozagrupowa (3.000 zł.) straciła na wartości przez zostanie na starcie Granda. Amarant (King's Idler) pobił o szyję oględnie jechaną Apatin; Dola III była trzecia, a Marisetta czwarta. Essor, co do którego stajnia zadeklarowała jazdę Tobjasza *bez bata*, przegrał wyścig II kat. o łeb do Dama, wskutek zbytniej może pewności siebie jeźdźca, który powinien był wcześniej i silniej zacząć wysyłać Essora kiedy spostrzegł, że Dam rusza do ataku.

Nie można pochwalić zarządu stajni hr. Łąckiego za ostatni wyścig Berggeista II (30.V trzeci za Sternblume i Bacarat), w którym koń puszczony był do wyścigu widocznie bez dostatecznego przygotowania. Teraz, doszedłszy do formy, wygrał wyścig V kat., coprawda od słabszej kompanji, lecz za to w niezwykle imponującym stylu i w dobrym czasie.

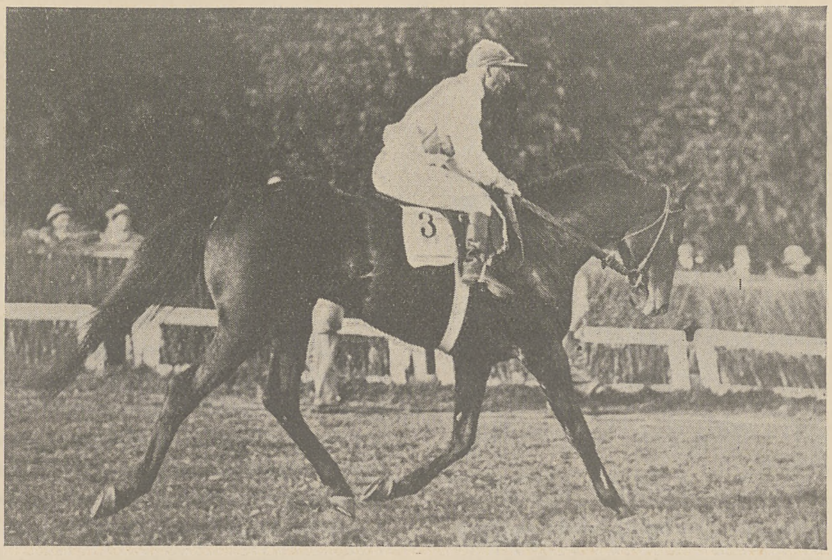
Wyścig I kat. na derby — dystansie wygrał Kinkadżu (Villars — Cymbarka) o szyję od Jarosława. Prowadzący szybko, może zbyt szybko, Lugdun poddał się po krótkiej walce na prostej i kończył o 4 dł. z tyłu, dość wyraźnie wyczerpany ostrem tempem (2'35"). Wydaje się, że Lugdun cofnął się już w kondycji.

Wyścig VI kat. dla trzylatków na dyst. 2200 mtr. zebrał tylko dwa konie, mimo że w tej grupie jest ok. 40 trzylatków. Dzieje się to zapewne ze względu na panujący u nas w Polsce pogląd, że długi wyścig niszczy takie słabe konie. Nie ulega najmniejszej kwestji, że prowadzone wariackiem tempem wyścigi na 1.300 mtr. mogą dużo łatwiej zniszczyć właśnie takie konie, niż równo i spokojnie przejechany wyścig na średnim dystansie 1800—2400 mtr. Wyścigi sprinterskie wymagają więcej wysiłku, a więc i więcej klasy.

Duże gonitwy (Niedz. 4.VI) zgromadziły niewielką ilość koni ze względu na bardzo wyraźnie już wyselekcjonowanych pretendentów do nich, lecz obydwie rozegrane były pierwszorzędnie i stanowiły ważny krok naprzód w klasyfikacji koni.

Nagroda Produce im. L. Grabowskiego (dla właściciela I konia 39.715 zł., dla hodowcy 3.971 zł.; dla wł. II konia — 11.915 zł., dla hod. 7.191 zł.; dla wł. III konia — 3.971 zł., dla hod. 397 zł.) wykazała *dalszą przewagę Wisusa nad Arnoldem*, a zarazem stwierdziła, że *te dwa konie wyraźnie odskakują od poziomu* reszty rówieśników. Wyścig ostro poprowadził Janczar III (Parachute — Iskra) robiąc tempo dla swego crack'a Jawora III i mimowolnie, także dla Wisusa, który wydaje się być pierwszorzędnym stayerem. Arnold po raz pierwszy prowadzony był nie na przodzie a z tyłu. Na ostatnim zakręcie Wisus, idący cały czas za Janczarem III — ruszył naprzód. Jednocześnie Arnold zrobił rush naprzód, lecz Wisusowi nie zagroził on ani na chwilę. Syn Villars'a prawie nie tknięty cuglami minął celownik o 2½ dł. przed Arnoldem. W odstępie 6 dł. przyszedł trzecim Jawor III, który biegał zupełnie bezbarwnie a pola dopełniały Kuternoga i Janczar III.

Próba była surowa i czas wyścigu 2'14" (7 — 32½ — 31½ — 30½ — 32½).



WISUS (Villars-Sevilla) 3 l. og. c. gn. wys. półkrwi, hod. p. F. Wężyka, własność pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego — zwycięzca Nagrody Rulera i Produce im. L. Grabowskiego (żok. Fomienko).

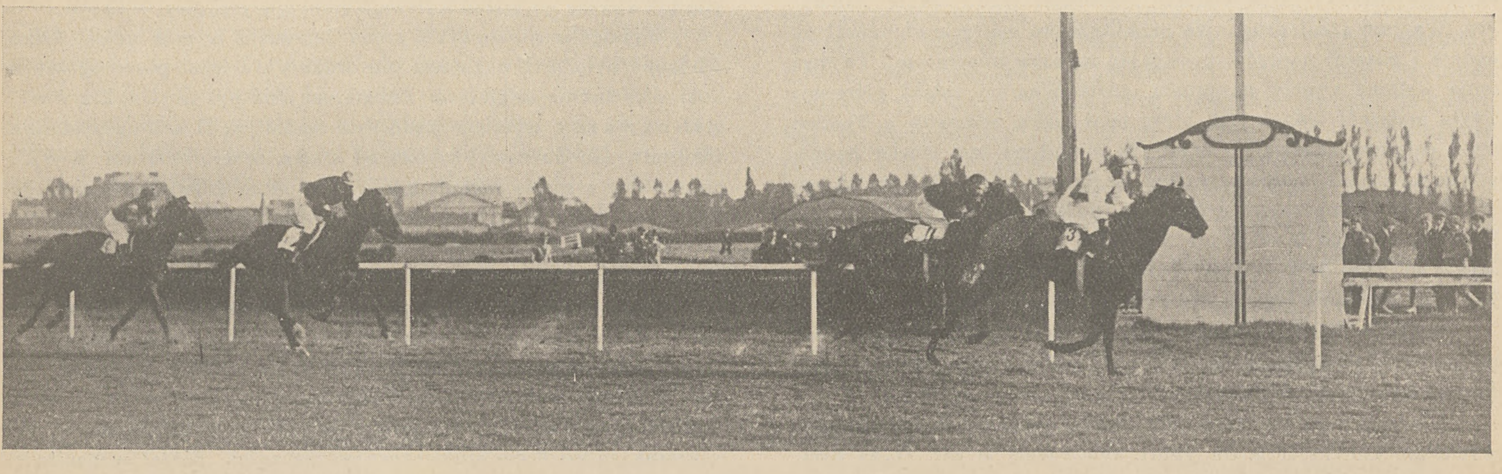
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Dziś Wisus jest wyraźnie *pierwszym* trzylatkiem na torze, Arnold wyraźnie drugim, a w dość dużym odstępie za nimi jest grupa Jawor III, Kuternoga, Jawor II — i może jeszcze 2—3 ogiery. Rola Jaspisa i Lincolna jest jeszcze zupełnie niewyjaśniona i stosunek ich do czołowych crack'ów wyjaśnią najbliższe dwa tygodnie.

Gonitwa im. A. Wołowskiego (2800 mtr.) przyniosła **rekord szybkości. Krater** zwyciężył prowadząc z miejsca do miejsca surowem i równem tempem 54 — 32 — 32 — 31 — 32, co daje całość 3'01". Najlepszy czas dotąd należał w tej gonitwie do Colombo (3'03½").

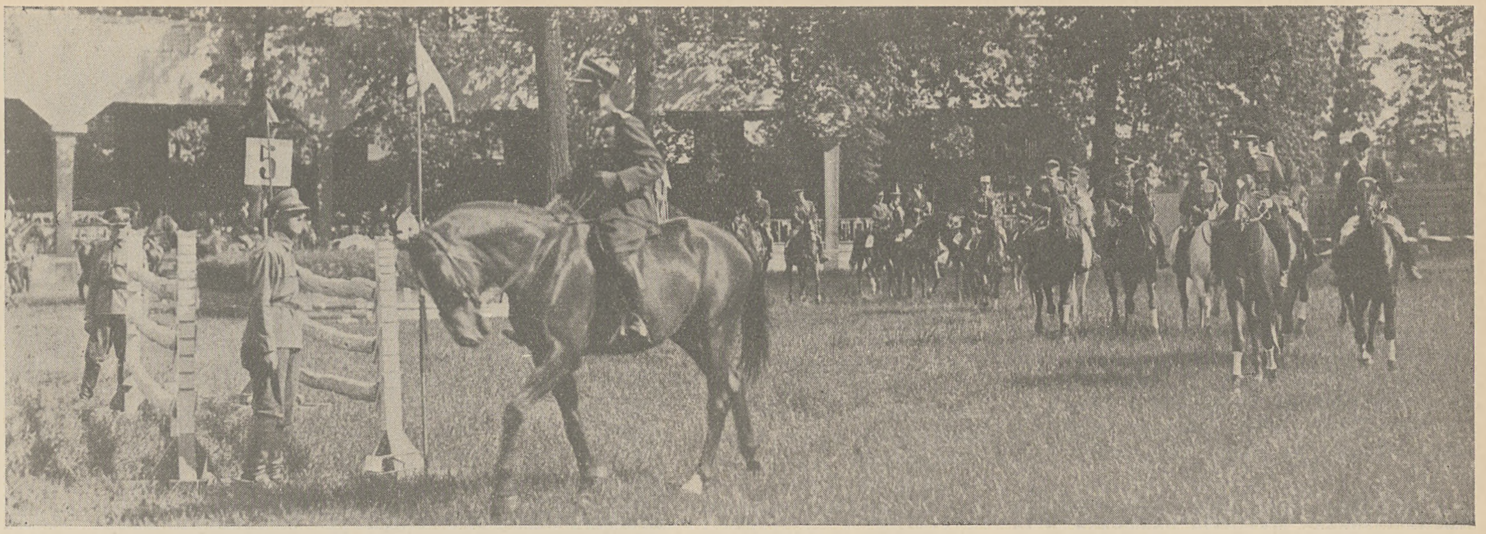
Krater obronił się zupełnie pewnie atakującemu go na prostej Firleyowi, który musiał uledz zwycięzcy o 1½ długości. W odstępie 8 długości trzecim był Imperator, a tuż za nim Wagram. Wyścig był rzetelny co się zowie i wyniósł na czoło starszych koni rasowego Kratera (Villars i Vola po William the Third) hodowli Stadniny Państwowej w Kozienicach.

Villars święcił wielki tryumf, gdyż oba główne wyścigi wygrały konie po nim. To że produktom jego nie będzie brakło staminy, nie trudno było zresztą przewidzieć.



WISUS wygrywa nagrodę Rulera (12.000 zł. — 1600 m) bijąc Arnolda, Gentry, Jawora II i Eclaira II.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



VI. Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie—Pułk. Trzasko-Durski, przewodniczący komisji technicznej Twa M. i K. Z. K. na czele zespołu uczestników zawodów. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

VI Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne

Według obecnie obowiązującego Statutu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, każdy kraj ma prawo do zorganizowania w ciągu roku dwóch meetingów międzynarodowych, na które zaproszenia są wysyłane za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Takie meetingi noszą obowiązkową nazwę **Concours Hippique International Officiel** (C. H. I. O.) w odróżnieniu od **Concours Hippique International** (C. H. I.). Dla C. H. I. zaproszenia międzynarodowe są uskuteczniane drogą prywatną.

Jest rzeczą naturalną, że C. H. I. O., nosząc charakter państwowo-reprezentacyjny zawsze będą zakrojone na możliwie dużą skalę, a co za tem idzie, posiadać będą cechy większej powagi, będą liczniej i doborowo obsadzone przez zawodników.

Wyniki takich meeting'ów są corocznie bardzo dokładnie podawane w oficjalnych biuletynach Międzynarodowego Związku Jeździeckiego.

Terminy wszystkich C. H. I. O. zatwierdza M. Z. J. z takiem wyrachowaniem, aby nie kolidowały ze sobą i nie stwarzały pomiędzy poszczególnymi krajami niezdrowej konkurencji.

C. H. I. O. w życiu każdego kraju stają się czemś większem, niż zwykłą imprezą sportwą, są bowiem oceniane i omawiane przez cały świat sportowy. Zmusza to organizatorów i współzawodników do wytężania wysiłków do maximum, aby najgodniej spełnić swe zadania.

Po jednorocznej przerwie, wymuszonej niesprzyjającymi warunkami bliskiego terminu zawodów olimpijskich oraz materjalnymi wysiłkami narodowości, wysyłających swe zespoły do dalekiego Los Angelos, w tym roku Stadjon Łazienkowski znowu i po raz VI-ty rozwarł swe podwoje dla gości zagranicznych.

Zespół Francji nie ominął i tym razem naszych progów. Gościmy go szósty raz, t. zn. zgodnie z ilością przeprowadzonych przez nas meeting'ów zagranicznych.

Sprawia to już wrażenie tradycji, dla nas niezmiernie miłej i cennej.

Zespoły czechosłowacki i rumuński już przedtem stawały do zawodów w Łazienkach. Odwiedzając nas ponownie, złożyły dowód swego uznania dla naszej imprezy i jeszcze mocniej zadzierzgnęły z nami węzły przyjaźni.

O obliczu każdego meetingu przedewszystkiem świadczy układ jego programu i propozycje poszczególnych prób.

Warszawskie zawody międzynarodowe, od początku istnienia, nie zmieniły swego zasadniczego kośćca, złożonego z pewnej ilości i pewnego rodzaju prób.

Nie znaczy to, że skostnieliśmy w biernem naśladownictwie każdego roku poprzedniego. Staramy się jaknajczulej reagować na postępy w życiu sportu hippicznego, bądź pochodzące zzewnątrz, bądź zrodzone przez własną myśl twórczą lub zdobycze techniczne. Nie łamiemy tylko zasadniczej struktury programu, bo dotychczas nie widzieliśmy ku temu powodów. Większość poszczególnych konkursów, przeznaczonych na wypróbowanie tych lub innych cech konia jest stałą, a nawet ich nazwy przeszły w zwyczaj.

Stadjon łazienkowski, uważany za jeden z najlepszych w Europie, ma swój specjalny charakter. Przedewszystkiem nie jest inwestycją, sprawiającą wrażenie dorywczości lub wzniesionej na terenach innego przeznaczenia. Zadrzewiony i zadarniowany tonie w zieleni, tej najpiękniejszej dekoracji naturalnej.

Stopniowo i niezmiennie, w roku każdym, w miarę posiadanych środków, Zarząd T-wa i Komisja Techniczna wprowadzają ulepszenia, dążąc przytem do wzmożenia nietylko wrażenia zewnętrznego stadjonu, lecz i dla podniesienia sprawności funkcjonowania skomplikowanego aparatu przy przeprowadzaniu meetingów międzynarodowych.

W tym roku pomalowano wszystkie trybuny i inne zabudowania, wzniesiono specjalne lokale dla sekretarjatu i Komisji Technicznej, dodano bramę wyjazdową z toru dla koni, które zakończyły przebieg oraz zainstalowano, sprowadzony ze Szwajcarji, sztoper elektryczny.

Sztoper taki był oddawna potrzebny, lecz ze względu na wielkie koszty, związane z



VI. Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne. Prezentacja zespołów w dniu otwarcia. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

jego nabyciem, udało się to zamierzenie doprowadzić do skutku dopiero teraz.

Sztoper elektryczny działa automatycznie, a więc daje gwarancję absolutnej poprawności mierzenia czasu z dokładnością do $^1/_5$ sekundy.

Nieoficjalnem rozpoczęciem meeting'u były próby na czworoboku Konkursu Ujeżdżenia Konia, tradycyjnie odbywającego się pod nazwą „Imienia T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce" i o nagrody, ofiarowane przez to najstarsze nasze stowarzyszenie.

Racjonalne ujeżdżenie konia wierzchowego jest podstawą dla całej dalszej jego pracy. Tylko koń ujeżdżony może wydać z siebie wszystko, do czego jest z natury uzdolniony. Tylko koń ujeżdżony może się zakonserwować na długie lata pracy użytecznej.

Widzieliśmy już dość zmarnowanego pierwszorzędnego materjału końskiego, a to przedewszystkiem z powodu nieracjonalnego lub niedostatecznego podstawowego przygotowania.

Okres wojenny, szybko zużywający konia, nie dawał możliwości ich ujeżdżania, a przez to odzwyczaił i oduczył nas od tego. W okresie powojennym, gdy nie wolno i niema potrzeby szafowania groszem, każdy koń powinien być zużyty najoszczędniej, t. zn. tak, aby służył jaknajdłużej i jaknajlepiej.

Nasuwa się konieczność podnoszenia poziomu ujeżdżania i zachęcania do niego.

Z tego to powodu konkursy ujeżdżania, za przykładem T-wa M. i K. Z. powinny być włączane do każdego meetingu i uposażone w możliwie dostatecznie zachęcające jeźdźców nagrody.

Leży to również w interesach hodowców, bo mało konia wyprodukować i sprzedać, trzeba jeszcze, aby dobrze i nadal on pracował. W dużej zaś mierze co do wierzchowego konia zaważy opinja jeźdźca, który, jeżeli zawinił złem ujeżdżeniem, nigdy do tego się nie przyzna, a obwini hodowcę.

Kilkoletnie trwanie konkursów ujeżdżania w Warszawie, pomimo bardzo skromnego uposażenia w nagrody, jednak daje wyniki dodatnie.

W tym roku zgromadziła się rekordowa stawka, bo złożona z 56 koni, zapisanych do dwóch serji (w zeszłym roku — 32 konie).

Zgadzamy się, iż nie wszystkie doprowadzone konie były przygotowane do poziomu zawodów stołecznych. Można byłoby to mieć za złe tylko w tym wypadku, gdyby na prowincji była dostateczna ilość konkursów ujeżdżania. Dziś, jednak, możemy tylko pochwalić dobre chęci naszych mniej doświadczonych kolegów i zapewnić ich, że każdy odbyty, nawet najniefortunniej, konkurs ujeżdżenia dużo nauczy i z całą pewnością następny występ na tymsamym lub innym nowoujeżdżonym koniu, powiedzie się lepiej.

W I-ej serji konkursu ujeżdżania, przeznaczonej dla koni urodzonych w 1926 roku i młodszych widzieliśmy jednak kilka zupełnie dobrze wypracowanych koni.

W II-ej serji, dla koni ur. w 1925 roku i starszych — większość była bardzo dobrze zaprezentowana.

Te konie, które w obydwu serjach dały gorsze wyniki, — wyraźnie to znać, były jeżdżone na przydługiej wodzy. Ogólną ich cechą było małe wygimnastykowanie tylnych partji i nieustanna walka pyska z ręką jeźdźca, gdy ta ostatnia musiała stawiać większe wymagania.

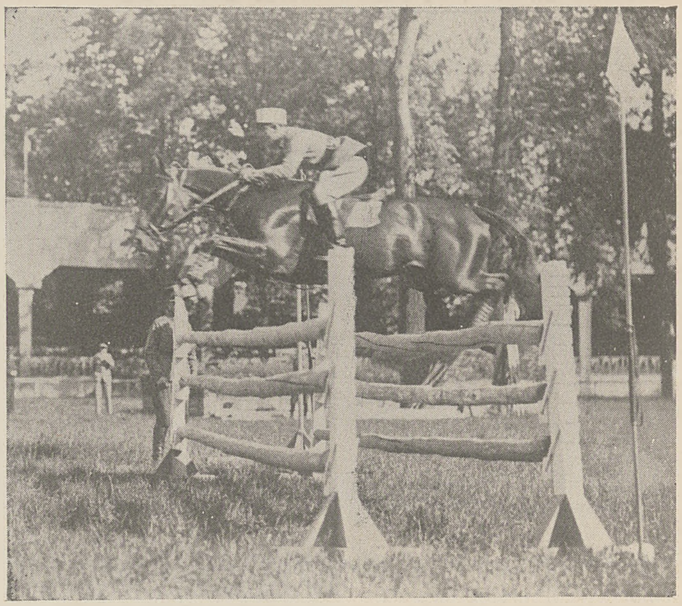
Wprowadzona w skokach posłuszeństwa konkursu ujeżdżania, tytułem doświadczenia ocena strąceń przeszkód, jak na specjalnych próbach w skokach przez przeszkody, zbytnio do przekonania nie przemówiła. Nie jest to kwestja zasadnicza, nad którą warto byłoby się dłużej rozwodzić. Zwracamy tylko uwagę, iż za każdy skok sędziowie stawiają swą notę, oceniając wykonanie. Zdarza się często, że fatalny skok nie pociąga za sobą obalenia przeszkody, a daleko lepszy (nie mówimy o zupełnie poprawnym) zwala drąg.

Aby uniknąć tej małej niekonsekwencji i stawiania sędziów w niewyraźną sytuację wolelibyśmy tę część próby przeprowadzać na przeszkodach stałych.

Na stałej przeszkodzie wyraźnie mylny skok pociągnie za sobą upadek, a ocena stylu będzie dokonaną samodzielnie. Oprócz tego stała przeszkoda trochę powstrzyma jeźdźców od wykonywania jakichś ultra-cudownych kombinacji, od których nie uleczyła ich nowowprowadzona ocena strąceń drągów.

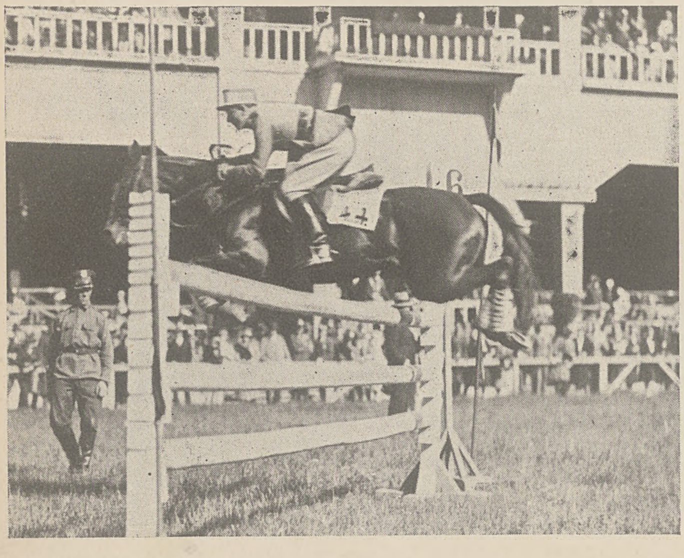
Pierwszą próbą międzynarodową był konkurs „Otwarcia".

Wypróbowany podział tego konkursu na serję i w tym roku nie zawiódł. Razem zapisano 166 koni, z których 40 do serji przeznaczonej dla pań i jeźdźców cywilnych. Ta ostatnia cyfra najwięcej nas pociesza. Ruch jeździecki nie zamiera. Jest to znikoma cyfra w porównaniu z zapisami do podobnych konkursów Zachodu, ale przy naszych stosunkach jest dobrą wróżbą.



Por. Durand na BERCEUSE.

Foto. N. Pełczyński — Warszawa.



Por. Cavaille na OLIVETTE.

Foto. N. Pełczyński — Warszawa.

Widzimy tu jeźdźców w barwach klubów rozsianych po całej Rzeczypospolitej: ze Śląska, Lwowa, Baranowicz, Sandomierza, Pomorza, Kujaw, Poznania, nie mówiąc już o Warszawie.

Z gości zagranicznych: Rumunja i Czechosłowacja.

Trasa parcours'ów wszystkich trzech serji jest ta sama. Różne są tylko wymiary przeszkód.

Zasadniczo pierwszy konkurs sezonu powinien być łatwy. Służy on przedewszystkiem dla dania możności koniom poznania toru.

Jednak, przy takiej ilości współzawodników nie można być zbyt pobłażliwym, jeżeli się chce osiągnąć znośną klasyfikację. Mając ograniczone propozycjami wymiary przeszkód, jedynem utrudnieniem mogła się stać linja trasy. Łamiąc ją w kilku miejscach i utrudniając najazd na niektóre przeszkody w wyniku mieliśmy, iż we wszystkich trzech serjach, z liczby czołowych nagród, żadna nie została podzieloną.

Już po pierwszym dniu meeting'u można było sobie wyrobić pojęcie o przybyłych ekipach zagranicznych.

Francuzi — wszystko młodzi jeźdźcy. Po raz pierwszy zabrakło w tym zespole naszego stałego gościa, świetnego kpt. Clavé.

Francuski zespół rozpoczął w Warszawie nieszczęśliwie. Z liczby 4-ch przybyłych jeźdźców, dwóch odpadło z powodu potłuczenia się przy upadkach: jeden podczas treningu, — drugi podczas zawodów.

W chwili, gdy są kreślone te wiersze, szef zespołu francuskiego oczekuje na przybycie z Paryża zapasowego jeźdźca, sprowadzonego telegraficznie. Ma nim być znany jeździec kap. Brauil.

Konie Francuzów—przeważnie anglo-araby i to wysokiej klasy. Wśród nich stary nasz znajomy doskonały „Papillon XIV", (drugie indywidualne miejsce na Olimpjadzie w Amsterdamie).

Prawie połowa jeźdźców drużyny rumuńskiej — starzy nasi goście łazienkowscy. Pozostali — młodzież.

Konie prawie wszystkie albo anglo-araby, albo pełna krew, hodowli rumuńskiej, lub francuskiej.

Z czeskiego zespołu część jeźdźców znających już nasz tor, reszta nowi.

Ich konie — o dużej masie, dobre pod ciężką wagę i dla prób, nie wymagających znaczniejszych szybkości. Wśród nich dobrze nam znany, trudny, lecz świetny „Eliot" (pierwsze indywidualne miejsce na Olimpjadzie w Amsterdamie) i poczciwa siwa „Drawna".

Dobra słoneczna pogoda sprzyjała otwarciu sezonu, lecz publiczność stosunkowo była mało łaskawa. Zato w drugim i trzecim dniu dopisała i pogoda i publiczność.

Atrakcją dnia drugiego zawodów (4 czerwca) był konkurs potęgi skoku, o nagrody pieniężne i honorowe, ofiarowane przez posła Marjana Dąbrowskiego, naczelnego redaktora Ilustrowanego Kurjera Codziennego.

Podczas dwóch meeting'ów poprzednich nie organizowaliśmy konkursów potęgi skoku, zmuszeni do tego pewnymi warunkami natury technicznej. Dziś wróciliśmy do starego porządku.

I tu mieliśmy stosunkowo, jak na taki specjalny konkurs, dużą ilość zapisanych koni, bo aż 60.

Nadając trasie proste linje, ustawiając przeszkody na dużych odległościach, lecz utrzymując ich „wagonowe" wymiary udało się całkowicie zachować klasyczny styl tego konkursu.

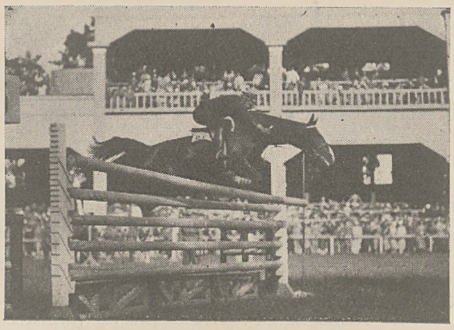
Może się komuś podobać lub nie wygląd parcours'u — to rzecz gustu. Ludzie fachowi jednogłośnie twierdzili jednak, że całokształt parcours'u świetnie odpowiadał swemu przeznaczeniu.

Najlepszym tego dowodem jest, że przeszły bez błędów ten konkurs tylko dwa konie. Gdy parcours przechodzi bez karnych punktów większa ilość koni — jest to dowodem, iż w stosunku do uczestniczącego materjału końskiego wymagania były zbyt łatwe; jeżeli żaden z koni nie przeszedł „czysto" parcours był zbyt trudnym.

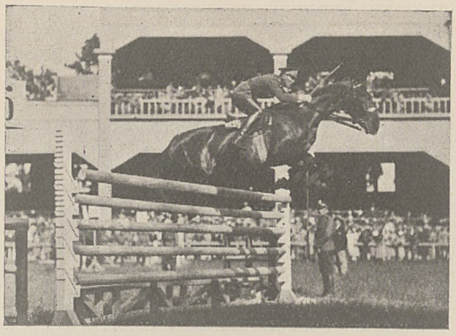
Ideałem jest jeden koń „czysty". W takie wywody teoretyczne bawić się nie warto, ale mała ilość koni bez błędów, w każdym razie jest najlepszą opinją dla strony technicznej trasy.

Po jednej rozgrywce pomiędzy rtm. Szoslandem na „Alli" hod. Stefana Walewskiego i rtm. Lewickim na „Kikimora", po „Parachute" i N. N., hod. Henryka Jechalskiego, wygrała ta ostatnia.

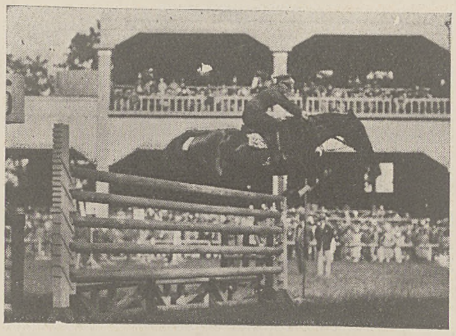
„Kikimora" i „Alli", obydwa konie mocno szlachetne i lekkie, jeszcze raz stwierdziły, że obecność krwi jest niezbędną przy dzisiejszych wymaganiach sprtowych. Z konia krwi można wydobyć łatwiej i potęgę i galop, a zawsze jest większa pewność, iż ma on i odpowiednią ambicję.



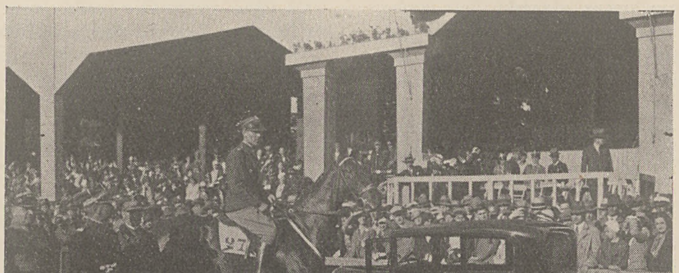
Por. Schantin na KAMILLI (Czechosłowacja).



Por. Zahei na COGHARDI (Rumunja).



Rtm. Kulesza na NIDZIE.



Rtm. Lewicki zwycięzca konkursu „Potęgi Skoku" na KIKIMORA, obok nagroda „Polski Fiat".

Foto W. Pikiel — Warszawa.

Wydawało się, że masywniejszy materjał koński Czechów, ale ze znakami krwi zimnej, powinienby przodować w tej próbie. Doskonałe wysiłki jeźdźców czeskich nie mogły zastąpić tego, co daje właśnie dobra przewaga krwi.

Rtm. Lewicki poza nagrodą pieniężną otrzymał i nagrodę honorową w postaci nieznanej dotychczas na torach konkursowych... małą limuzynkę, — Polski Fiat.

Rozegrany w tymże dniu międzynarodowy konkurs cywilny „Łazienek", przyniósł zasłużone zwycięstwo p. Kazimierzowi Skarżyńskiemu na „The Lad".

Udany ten import z Irlandji z każdym rokiem nabiera większej rutyny i jest żywym dowodem jak długo i stopniowo wyrabiać się powinien skoczek konkursowy.

Konie irlandzkie szczególnie długo, jak wskazuje obserwacja, zaprawiają się w sztuce skakania. Przypuszczamy, iż przyczyną tego jest ich wielka masa, którą nie tak łatwo jest wygimnastykować dla współczesnych trudnych wymagań sportu przeszkodowego.

Trzeci dzień zawodów był wypełniony całkowicie konkursem szybkości im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza.

Jak zawsze, zachowano odrębny charakter tej próby: krętość trasy, wymagającą świetnego opanowania konia, kilka przeszkód dla wypróbowania śmiałości konia, orjentacji oraz jego wygimnastykowania.

18 przeszkód (21 skoków) na dystansie ok. 900 mtr. wykluczały automatycznie konie niedostatecznie wygalopowane.

Ciekawą jest statystyka przeciętnej osiąganej szybkości w tym konkursie. Nie podajemy jej w celach porównawczych, gdyż trasa konkursu co roku się zmienia. Oto są cyfry:

1929 r.	— 490 70/117	mtr./min.
1930	— 432 2/13	„
1931	— 502 8/10	„
1932	— 492 12/19	„
1930	— 432 3/13	„

Tegoroczna przeciętna wypadła b. mała, a to dlatego, że jedną z przeszkód był garbaty, wąski most, przełożony nad rowem z wodą. Wymagał on znacznego skrótu szybkości na swym odcinku.

Z liczby zapisanych 134 koni dzieci „Jarnicoton" zajęły dwa płatne miejsca: I-sze „Farsa" od „Baśki" pod por. Pohoreckim i XV-te „Promień" od „Wikliny" pod rtm. Skupińskim. Obydwa konie hod. Jana Gorayskiego z Szebni (Małopolska).

Tradycyjną nagrodą honorową był piękny ryngraf, ofiarowany i osobiście wręczony przez Panią Fryderykową Jurjewiczową zwycięzcy —por. Pohoreckiemu.

Leon Kon.

Brown Jack

Wyścigi zagranicą

ANGLJA

Richards a Archer. — Porywający finisz w Rosebery Mem. — Imponujące zwycięstwo faworyta w Derby.—Rodowód Hyperiona.— Drugi i trzeci. — Dastur powraca do głosu. — Niespodzianka w Oaks'ie.

Zwycięstwem w Lingfield Park Breeders Pl. (Ł 840) przypomniał się nam dobry dwulatek z roku ubiegłego — Montrose (Coronach i Accalmie po Pilliwinkie).

Żokej Gordon Richards znajduje się we wspaniałej formie. Mimo że jest dopiero początek czerwca, wygrał on już 70 wyścigów. Idzie on tempem Fred Archer'a, wygrywając nieraz po 3 a nawet 4 wyścigi na dzień. Szczytem jego ambicji jest jeśli nie osiągnąć rekord zwycięskich jazd w sezonie Fred Archera (246) to w każdym razie zdobyć 200 wyścigów — i to mu się zapewne uda. G. Richards w 12 sezonów wyścigowych zdobył 1200 pierwszych nagród. Dla porównania dodam, że St. Donoghue w ciągu dotychczasowej, już 25-letniej karjery żokejskiej, wygrał 1518 wyścigów. Ale to ciągle jest daleko do rekordu Archera, który w ciągu stosunkowo krótkiej karjery odniósł 2746 zwycięstw! To zapewne pozostanie rekordem na zawsze już, jeśli nie na długie lata.

Derby - meeting w Epsom rozpoczął się we wtorek 30 maja. Dwa wyścigi tego dnia były specjalnie zajmujące. Król Jerzy z zainteresowaniem przyglądał się swemu Fox-earth'owi, cantrującemu na start aby wziąć udział jako jeden z faworytów na *Rosebery Memorial.* Ten wyścig na dyst. ok. 3600 mtr. na parcours'ie Gt. Metropolitan St. (3600 mtr. S) był porywający: siwy Roi de Paris, który już wygrał raz na tej samej trudnej trasie, wyszedł na prostą, zdawało się, już jako zwycięzca — lecz Gordon Richards na koniu królewskim doszedł go i zawiązał walkę. Tłum aż zakołysał się od podniecającego widowiska. W tym momencie „nadlatuje" poprostu dziewięcioletni Brown Jack, wypróbowany we wszelkich walkach i prowadzony świetnie przez starego lecz zawsze jeszcze w formie Steve Donoghue! Widzowie są podekscytowani do ostateczności. Tłum już chciał oklaskiwać zwycięstwo królewskiego konia, lecz stary champion pokazał pazury swemu następcy i *Brown Jack* zwyciężył pięknym finiszem Fox-earth'a o długość, zaś Roi de Paris stanął na trzeciem miejscu. Donoghue był przedmiotem gorących owacji zakrojonych na miarę „dnia Derby".

Woodcote St. (1060 Ł) jeden z najstarszych w Anglji wyścigów dla dwulatków (1200 mtr.) wygrał *The Old Pretender* J. A. de Rothschilda, który jest nietylko jego hodowcą, ale i właścicielem jego ojca, ogiera Bolingbroke. Tego ostatniego, syna bezcennego Swynford'a, p. de Rothschild nabył za małą sumę 150 gw.; *stanowi on po 2 gwineje od klaczy.*

* * *

Jak co roku, nieprzebrane tłumy ściągnęły z całej Anglji na historyczne *Epsom downs*, aby być świadkami 150-go Derby (środa 31 maja 1933 r.) i wziąć udział w tem wielkiem, światowem święcie hodowli koni. 24 trzylatki pogalopowały na start, gdzie Donoghue dosiadający Thrapston'a lorda Derby (leader faworyta Hyperion'a) oraz Ray na Harinero — zrobili jeszcze dodatkowy canter. Felicitation dwukrotnie zawahał się — następnie zaś start udał się wprost znakomicie. Thrapston natychmiast rzucił się do prowadzenia, za nim poszły Coroado, Light Sussex, Hyperion, Blue Grass, King Salmon i Manitoba. Na szczycie wzniesienia Thrapston był ciągle na przedzie przed Light Sussex; Hyperion był tutaj trzeci, a Scarlet Tiger, który w początku szedł źle — tutaj „stanął na nogach" i zaczął poprawiać miejsce. Na spadku w kierunku Tattenham Corner — Hyperion był już drugi za swoim leader'em, tę parę zaś goniły Light Sussex, King Salmon i Scarlet Tiger, który tu już wypłynął na czystą wodę. Tuż za zakrętem Hyperion „wystrzelił" przed Thrapston'a, pociągając za sobą King Salmon'a i Statesman'a, który nagle przeszedł po bandzie i znalazł się w czołowej grupie. O jakieś 200 mtr. za zakrętem przyszło rozstrzygnięcie: *Hyperion* zaledwie wydłużywszy swą piękną akcję odszedł z zupełną łatwością od przeciwników i pogalopował swobodnie pod ostatnią górę „do domu". Żokej T. Weston jeszcze „kawał" przed celownikiem poklepał go po szyi i trzeba przyznać, że mógł sobie pozwolić na tę nonszalancję bez żadnego ryzyka. O 6 dł. za zwycięzcą przyszedł *King Salmon* pod żokejem H. Wragg i o długość trzecim był *Statesman* pod żok. Carslake.



Lord Derby prowadzi derbistę HYPERION'A do wagi

Fot. Ass. Press Photo-Londyn.

Dalsze miejsca zajęły następujące konie:

4. Scarlet Tiger (Colorado i Trilogy) pod żok. A. Wragg. Ten źrebiec, kapitalnego pochodzenia, rozszedł się w wyścigu, wygląda na prawdziwego stayer'a i można od niego jeszcze dużo oczekiwać.

5. Thrapston (Gay Crusader), leader zwycięzcy, zachował się w wyścigu nadspodziewanie dobrze.

6. Raymond, taksamo jak zwycięzca syn Gainsborough.

7. Franz Hals (trzeci w Chester Vase). 8. Solar Boy. 9. Light Sussex. 10. Interlace. 11. Harinero. 12. Melfort. 13. Young Lover, zwycięzca Newmarketket St. 14. Happy Call. 15. Gino trzeci z 2000 Gw. 17. był Felicitation jeden z lepszych dwulatków roku 1932. Manitoba, który bez żadnych podstaw był jakiś czas faworytem na Derby, pod championem G. Richards'em, przybył dopiero trzeci z końca, Myosotis — drugi z końca, a Coroado ostatni. Gordon Richards nie ma szczęścia do Derby!

Nagroda wynosiła 9836 Ł, dla hodowcy 500 Ł.

Mimo, że Hyperion wygrał zupełnie łatwo, czas wyścigu *rekordowy* 2'34", czyli o 2/5 sek. lepszy od czasu Call Boy'a z r. 1927. Tak więc Derby, które zapowiadało się szaro, zakończyło się świetnie: wygrał faworyt, który okazał się koniem znacznie lepszym niż to pierwotnie sądzono, wygrała stajnia hodowcy niezwykle szanownego, zasłużonego i popularnego, którego nazwiskiem nazwana jest ta największa próba konia; styl zwycięstwa faworyta — olśniewający, no i wreszcie piękna pogoda— słowem wszystko było dobrze, a Derby okazało się w całem tego słowa znaczeniu — glorious i odeszło jako piękna karta do bogatych annalów angielskiego turfu.

Trener Hyperion'a zasłużony na niwie wyścigów Honorable G. Lambton, nie widział niestety tryumfu swego konia. Chory na nogę leżał w Newmarket w łóżku i słuchał przez radjo transmisji z Epsom. Zapewne stwierdził, że ponieważ przez radjo można transmitować przebieg Derby w Epsom, więc radjo jest dobrym wynalazkiem...

Rozpatrzmy rodowód zwycięzcy, który anglicy nazywają faultless czyli „bezbłędnym", nie zawierającym usterek.

Hyperion og. kaszt. 1930 w st. lorda Derby.

Rodzice	Dziadkowie	Pradziadkowie	IV pokolenie	V pokolenie
Selene	Serenissima	Minoru 5 / Gondolette	Dongola	Doncaster 5 / Douranee 6
			Loved One 1	See Saw 6 / Pilgrimage 1
			Mother Siegel	Friar's Bals 2 / Galopin Mare 5
			Cyllène 9	Bona Vista 4 / Arcadia 9
	Chaucer 1	Saint Simon 11 / Canterbury Pilgrim	Pilgrimage	The Palmer 5 / Lady Audley 1
			Tristan 10	Hermit 5 / Thrift 10
			St Angela	King Tom 3 / Adeline 11
			Galopin 3	Vedette 19 / Flying Duch. 3
Gainsborough 2	Rosedrop	St Frusquin 22 / Rosaline	Rosalys	Bend' Or 1 / Rosa May 2
			Trenton 18	Musket 3 / Frailty 18
			Isabel	Plebeian 11 / Parma 22
			Saint Simon 11	Galopin 3 / St Angela 11
	Bayardo 10	Bay Ronald 3 / Galicia	Isoletta	Isonomy 19 / Lady Munc. 10
			Galopin 3	Vedette 19 / Flying Duch. 3
			Black Duchess	Galliard 13 / Black Corrie 3
			Hampton 10	Lord Clifden 2 / Lady Langd. 10

O Gainsborough, ojcu Hyperion'a, wyczerpujące studjum umieszczone było w Nr. 8 J. i H., zaś o Chaucer'ze — dziadku Hyperion'a ze strony żeńskiej i bezcennym ojcu klaczy stadnych, w Nr. 9 J. i H., — tam więc odsyłamy Szanownych Czytelników. Obecnie zaś zajmiemy się jedynie matką zwycięzcy, klaczą Selene oraz jej dalszą linją żeńską.

Gondolette, babka Selene'y, została kupiona przez lorda Derby *specjalnie dlatego, że posiadała w sobie krew Pilgrimage* i przez to umożliwiała mu wykonanie jego koncepcji hodowlanej jaką było: łączenie potomstwa jego słynnej klaczy Canterbury Pilgrim (Chaucer, Swynford), córki Pilgrimage, z końmi *prowadzącemi prądy Pilgrimage* z innej strony. Gondolette z derbistą Minoru (który później przyszedł do Rosji, a w Polsce figuruje w rodowodzie Hela), dała klacz Serenissima'ę, która w stadzie lorda Derby odegrała wielką rolę. Serenissima 1) połączona ze Swynford'em (wnuk Pilgrimage) dała klacz Tranquil zwyciężczynię 1000 Gw. oraz St. Leger'u i Jockey Club Cup, 2) połączona z Son-in-Law — dała Bosworth'a, zwycięzcę Ascot Gold Cup i drugiego w St. Leger, 3) połączona z Chaucer'em dała klacz Selene. Selene była bardzo przeciętnym koniem na torze, lecz za to okazała się niezwykle wartościową klaczą stadną. Dała ona a) bardzo cennego ogiera stadnego Sickle, b) zwycięzcę Middle Park St. — Pharamond'a, c) zwycięzcę Newmarket St. — Hunters Moon'a d) i nareszcie Hyperion'a, zwycięzcę Derby, Chester Vase, New Stakes, Prince's of Wales St. (w Goodwood).

Gondolette poza bezcenną linją żeńską Serenissima'y nie stworzyła innej linji *żeńskiej* (może jeszcze Piazzetta da inne jej odgałęzienie), lecz za to dała szereg kapitalnych ogierów: jak Sansovino, który dla tegoż lorda Derby i pod tym samym żokejem Weston'em wygrał Derby w r. 1924, Great Sport i Let Fly (Dw. N. Ch. S.) *).

Gondolette dała też Farry zwyciężczynię 1000 gw., *która znajduje się w Polsce w stadzie Leszno.* Jakże gorąco należy życzyć właścicielom, aby przyroda sprawiła jakiś cud u Ferry i aby ta, po wielu latach niepowodzeń stadnych, urodziła wreszcie klaczkę, którąby zaszczepiła w Polsce tę bezcenną i jedną z najlepszych linji w stud-book'u angielskim.

Idąc dalej stroną „po kądzieli" rodowodu Hyperion'a stwierdzimy, że Douranee była pół-siostrą klaczy Orsova, z której rodu wywodzi się niemiecki Oleander, Weissdorn, Wallenstein, Nubier. Douranee była po Rosicrucian i Fenella po Cambuscan i La Favorite, *klaczy francuskiej*, córce znakomitego Monarque'a, a która dała Flageolet'a (Gop. PM, JC, Cr*).

Tak więc mały, lecz długi, o niezwykle skutecznej akcji Hyperion posiada klasę i dzielność w każdej uncji krwi. Elementu siły i wytrzymałości, tak niezbędnej na to, aby wygrać na ciężkim torze w Epsom — należy się doszukiwać w akumulacji krwi Galopin'a i jego syna St. Simon'a.

Tyle o zwycięzcy. Teraz o zwyciężonych.

Przedewszystkiem King Salmon: zajmuje on już po raz trzeci w r. b. *drugie* miejsce w klasycznym wyścigu: 2000 Gw., Newmarket St. i Derby. Przypominamy, że w r. 1932 uczynił to już w sposób prawie identyczny Dastur: był on drugi w 2000 Gw., drugi w Derby i drugi w St. Leger! Nie na tem kończy się jednakże epidemiczna serja drugich: w r. 1931 Orpen był trzecim w 2000 Gw., drugi w Derby, drugi w St. Leger.

King Salmon jest synem Salmon Trout'a (St. Leger) oraz klaczy Malva (po Charles O'Malley), która już dała zwycięzcę Derby angielskiego w osobie Blenheim'a (19).

Rodowód Statesman'a, trzeciego z tegorocznego Derby, jest tak cenny, że muszę go tu przytoczyć w całości.

Statesman. c. gn. 1930.

Rodzice	Dziadkowie	Pradziadkowie	IV pokolenie	V pokolenie
Dail (1) (gn. 1919)	Discourse	Rhetoric	Gas	Ayrshire 8 / Illuminata
			Cyllene 9	Bona Vista (4) / Arcadia
		Beppo (2)	Pitti	St. Frusquin 22 / Florence
			Marco 3	Barcaldine 23 / Novitiate
	Land League 3	Combine	Molly Morgan	Morgan (5) / Sissie
			Carbine 2	Musket 3 / Mersey
		Desmond 16	L'Abbesse de Jouarre	Trappist (1) / Festive
			St. Simon 11	Galopin 3 / St. Angela
Blandford 3 (C. n. 1919,	Blanche	Black Cherry	Black Duchess	Galliard 13 / Black Corrie
			Bendigo 9	Ben Battle (4) / Hasty Girl
		White Eagle 5	Merry Gal	Galopin 3 / Mary Seaton
			Gallinule 19	Isonomy 19 / Moorhen
	Swynford (1)	Canterbury Pilgrim	Pilgrimage	The Earl / Lady Audley
			Tristan 10	Hermit (5) / Thrift
		John o Gaunt 3	La Fleche	St. Simon 11 / Quiver
			Isinglass 3	Isonomy 19 / Deadlock

Dobrze byłoby może, aby taki rodowód znalazł się w Polsce: zawiera on bogactwo krwi Isonomy'ego, ojca Rulera, zawiera nazwiska takich potęg reproduktorskich jak St. Simon, Cyllene, Barcaldine, plejadę nazwisk takich klaczy jak La Fleche, Canterbury Pilgrim, Black Duchess, L'Abbesse do Jouarre, Gas, Illuminata, a wreszcie Molly Morgan matka Morganatic'a, ojca cennych w Polsce klaczy stadnych.

Czwartek pomiędzy Derby (środa) i Oaks'em (piątek 2.VI) zawierał w programie *Coronation Cup* (Ł 1545 — 2400 mt.) i początkowo zapowiadał się jako jeden z najciekawszych wyścigów roku. Liczono, że Mannamead porówna się tam z zeszłorocznym derbistą April the Fifth, z Orpen'em, Brulette, Dasturem. Wszystko to spaliło na panewce: April the Fifth poszedł do stada po wielu próbach doprowadzenia ścięgna do porządku, zaś Mannamead i Orpen uchyliły się od wyścigu z powodu tego, że tor w Epsom stał się zbyt twardy. W tych warunkach Dastur zwykłym roboczym galopem pobił Silvermere, China King'a i Hill Song'a.

Merenda, córka znakomitej Tiffin, wygrała dość poważny wyścig dla dwulatków — Great Surrey Foal Pl. (Ł 915).

Oaks St. (6725 Ł, w tem 400 Ł dla hodowcy) zakończył się niespodzianką. Ani Betty ani Brown Betty ani Versickle nie odegrały roli, a zwycięstwo odniosła *Chatelaine* należąca do p. Thornton-Smith, trenowana przez F. Templeman'a, pod żok. S. Wragg. Nagłe upały wywołały zwykłe w takich razach objawy u klaczy — zainteresowania życiem stadnem i spowodowały załamanie formy u szeregu klaczy. Outsiderka Chatelaine należała do najspokojniejszych w paddocku. Drugą była Solfatara, która o mało nie pobiła Manitoba'y w Manchester — przegrała do niego tylko o łeb. Trzecia była Fur Tor, córka Apelle'a. Czas wyścigu 2'36"4/5. Rodowód zwycięskiej klaczy poniżej.

Chatelaine gn. 1930. w st. lady Sykes.

Rodzice	Dziadkowie	Pradziadkowie	IV pokolenie
Herself 9 (gn. 1915)	Aida	Queen Adelaide	Adelaide
			Hermit (5)
		Galopin 3	Flying Duchess
			Vedette 19
	Neil Gow (1)	Chelandry	Illuminator
			Goldfinch (4)
		Marco 3	Novitiate
			Barcaldine 23
Phalaris (1) (c. gn. 1913)	Bromus	Cheery	Sunrise
			St. Simon 11
		Sainfoin (2)	Sanda
			Springfield 12
	Polymelus 3	Maid Marian	Quiver
			Hampton 10
		Cyllene 9	Arcadia
			Bona Vista (4)

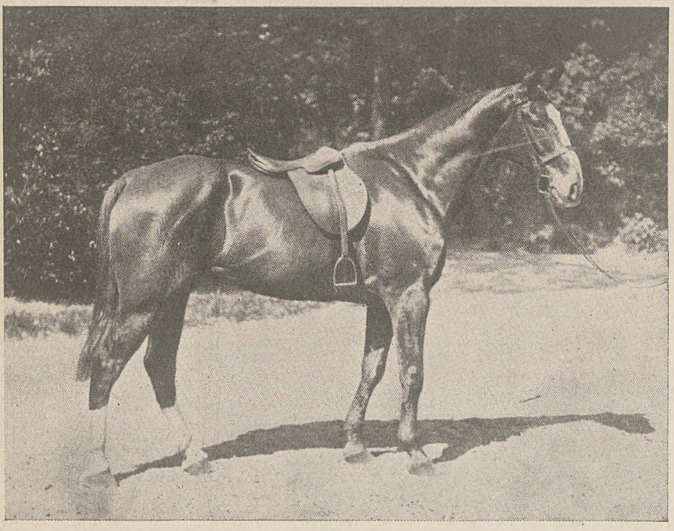
Brown Betty była czwartą: finiszowała ona na prostej bardzo gwałtownie z ostatnich miejsc. Dosiadający jej ż. J. Childs mówił, że przez połowę dystansu Brown Betty nie uchwyciła naprawdę wędzidła — gdyby nie to, byłby conajmniej drugim, a zwycięstwa też nie uważał za wykluczone. Betty była dziewiąta, a Versickle — trzynasta. Czternasta i ostatnia Gerrard's Cross lorda Astora, do którego też należy pobita faworytka Betty. Ponieważ wygrał on już Oaks *pięć razy*, wróżono mu, że dociągnie do pół-tuzina. Nie dało się. Pierwszy Oaks rozegrany był w r. 1779.

W 1932 r. zwyciężyła Udaipur ks. Aga Khan'a.

*) Patrz wydane przez T. Z. do H. K. w P. „Tabulated pedigrees of thoroughbred horses".

Rekord skoku na wysokość pobity!...

Vol-au-Vent bije rekord światowy, skacząc 2 m. 38 cm.



VOL AU VENT (Ignotus-Libérale), rekordzista skoku wzwyż (2 m. 38 cm.)

Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Stanowczo, Francja jest krajem bardzo skromnym. Prasa poświęciła zaledwie parę wierszy wzmiance o świetnym wyniku **Vol-au-Vent'a** (wł. vicehr. de Salignac-Fénelon), na którym por. de Castries pobił rekord skoku na wysokość, osiągając 2 m. 38 cm.

Gdyby podobny wynik, jak pisze „Sport Universel Illustré", uzyskano gdzieindziej, dzienniki głosiłyby o nim cuda, a nowiną rozeszłaby się po całym świecie na falach eteru. Ale, ponieważ nie chodziło tu o mecz bokserski lub foot-balowy, prasa francuska reagowała słabo.

A przecież, gdy uprzytomnimy sobie zuchwałą odwagę jeźdźca, który, mimo czterech gwałtownych upadków, znajduje jeszcze dość siły woli, aby dosiąść konia, gdy zważymy, że koń, mimo olbrzymiego wysiłku, na jaki był wystawiony, bez wahania sforsował przeszkodę, dwa razy od niego wyższą — niewiadomo doprawdy czy podziwiać więcej jeźdźca czy konia.

Ten niezwykły wynik daje nam możność ocenić wartość francuskich koni wierzchowych.

Trzeba pamiętać, że Vol-au-Vent został zwycięzcą po ciężkiej walce. Istotnie, nigdy jeszcze tyle koni nie pozostawało w szrankach do ostatniej chwili przed uzyskaniem palmy pierwszeństwa. Piętnaście koni skoczyło 2 metry, cztery wzięły 2 m. 20 cm., a dwa osiągnęły 2 m. 30 cm. Cztery konie, które przeszły 2 m. 20 — są pochodzenia francuskiego.

Ostateczne wyniki szampionatu są następujące:

I. serja. — Pierwsza nagroda: **Vol-au-Vent,** po Ignotus, wł. vicehr. de Salignac-Fénelon, pod hr. de Castries, 2 m. 38;

druga nagroda: **Conspirateur IV**, po Elbrouz, wł. p. Brodin, pod hr. de Maillé, 2 m. 30;

trzecia nagroda: **Croissanville** po Relais, wł. hr. d'Auber de Peyrelongue, 2 m. 20;

czwarta nagroda: **Zig Zag** po Plumetis, wł. p. Lamy, i **Diplomate** po Kincade, wł. p. Sereys, 2 m. 10.

Druga serja. — Pierwsza nagroda: **Volant III** po Haut Brion, pod kap. Clavé, 2 m. 20;

druga nagroda: **Qui Vive**, wł. kap. Lissarague, 2 m. 10;

trzecia nagroda: **Avize,** wł. por. Rouvillois, 2 metry; **Apollon,** kap. Bro de Comères; **Henri IV,** por. de Castries.

W roku 1906 — **Conspirateur,** dosiadany przez kap. Crousse, ze szkoły artyleryjskiej w Fontainebleau, ustanowił rekord skoku na wysokość ponad 2 metry, osiągając 2 m. 35. W r. 1912, rekord ten został pobity o 1 cm. 2 m. 36 przebyły: **Montjoie III i Biskra,** dosiadane przez pp. Ricard i de Juge-Montespieu.

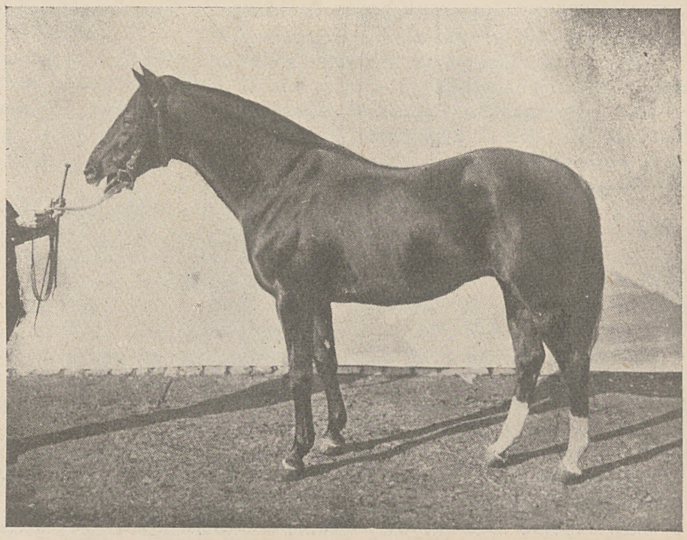
Vol-au-Vent jest koniem półkrwi. Pochodzi z Wandei, urodzony w stadzie p. Millet w Chevrette. Wygrał w konkursach hippicznych ogółem 121.000 fr. Jak wyżej zaznaczono — Vol-au-Vent jest synem ogiera pełnej krwi ang. **Ignotus** po Chardonnerat od Indiscrète, i **Libérale** po Iphitus, klaczy o wielkich linjach, przyziemnej i doskonałej matki.

* * *

Załączona podobizna Vol-au-Vent'a jest charakterystycznym dowodem słuszności angielskiej formuły: „the horse winn in all shapes", Vol-au-Vent bowiem posiada w wysokim stopniu koziENIEC i szablaste tylnie nogi.

Koń ten prawdopodobnie odrzucony zostałby przez niejedną komisję remontową, a jednak nogi, obarczone koziEńcem, które wytrzymują lądowanie z wysokości 2 m. 38 — nie mogą być słabe... Jest to jednym więcej dowodem, jak niedoskonałym sprawdzianem wartości konia jest jego ocena wyłącznie na zasadzie pokroju.

St. Pobóg.



Og. pełnej krwi IGNOTUS (Chardonneret-Indiscretè), ojciec Vol au Vent.

Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.



Gumniska — Klacze uszlachetnione własnego chowu w zaprzęgu.

Stado półkrwi Romana Ks. Sanguszki.

Mało jest w Polsce — a może i w Europie — ludzi, z takiem umiłowaniem poświęcających się hodowli konia, jak ks. Roman Sanguszko. Należy to poprostu do tradycji rodu. To też obecny dziedzic jego nie szczędzi energji, czasu i środków materjalnych, aby stadnina w Gumniskach nadal była godną swej sławy. Zasila więc ją cennymi importami z dalekich pustyń Arabji, wytrwale pracuje nad utrwaleniem typu konia półkrwi przystosowanego do potrzeb polskiego remontu.

O stadninie czystej krwi podał „Jeździec i Hodowca" w Nr. 8 szczegółowe dane. Oprócz stada czystej krwi była przed wojną prowadzona w Gumniskach również hodowla półkrwi, licząca około 200 klaczy. Klacze te pracowały na roli, a kryły je bądź państwowe ogiery Gidrany, bądź ogiery czystej krwi własnego chowu.

Wielka wojna nie oszczędziła stadniny, dziesiątkując cenny, troskliwie dobrany materjał o ustalonym już typie. Z uratowanych resztek zrekonstruowano stado w ten sposób, że do fornalek skupowano klacze o typie orjentalnym. Rezultatem tych żmudnych starań jest obecny stan pogłowia: stado liczy 108 klaczy, zapisanych do Zw. Hod. koni szlachetnych przy M. T. R. w Krakowie. W tej liczbie: 74 klacze szlachetne półkrwi orjentalne po własnych ogierach czystej krwi Żmudzinie i Omarze-Paszy III i po państwowych półkrwi, oraz 36 klaczy, pochodzących od klaczy własnego chowu, wywodzących się od klaczy uratowanych z pożogi wojennej, a w których żyłach płynie krew Gidranów z domieszką czystej krwi.

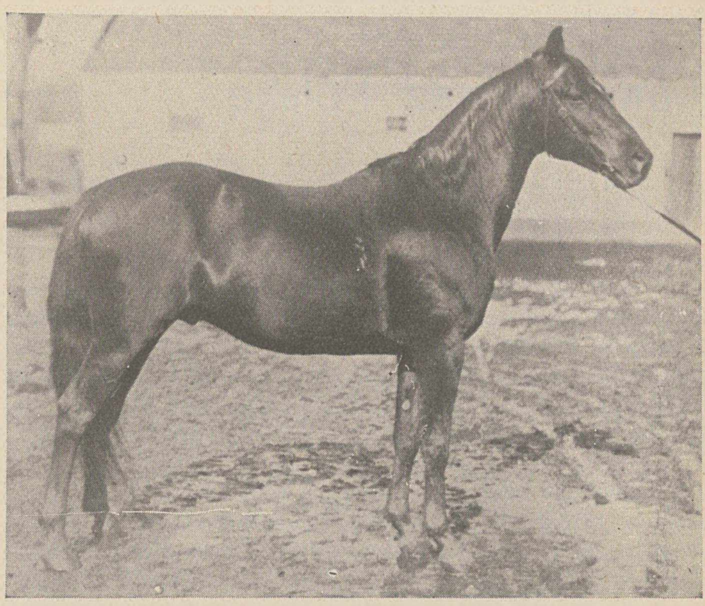
Klacze stadne zgrupowane są w kilku folwarkach. Najlepsze, z obustronnem pochodzeniem znajdują się na folwarkach Chyszów i Koszyce. Najgrubsze, mniej szlachetne — na folwarku Radlna. Na folwarkach Tarnowiec, Rzędzin i Krzyż zebrano klacze słabsze i mniej typowe. Wałachy pracują na innych folwarkach.

Klacze na folwarku Radlna kryje stojący tamże państwowy ogier, kasztanowaty angloarab importowany z Francji: 436 Larrey po Astochar z kl. Laondette ur. w r. 1924. Potomstwo daje szlachetne i bardzo dobre w ruchu. Na folwarku Koszyce, gdzie są zgrupowane najlżejsze klacze, kryje państwowy ogier 1171 Gidran XXXV/13. Klacze najlepsze z krwią Gidran z obustronnem pochodzeniem w Chyszowie, kryje państwowy ogier 422 Gidran XXXV/9.

Źrebięciarnia znajduje się w Klikowej. Folwark ten po zniszczeniu wojennem przed czterema laty został odbudowany, a ponieważ obfituje w doskonałe łąki i posiada przeszło 200 morgów zmeljorowanych pastwisk, przeznaczono go i urządzono odpowiednio dla źrebiąt. Odessane skierowywane są tutaj, gdzie pozostają do chwili, gdy część ich oddana jest do remontu a pozostałe rozdziela się na folwarki. Najlepsze klacze zasadniczo pozostają w majątku, a wcielone do fornalki, jeżeli pracują dobrze, są pokrywane najodpowiedniejszymi ogierami. Wszystkie wałachy oraz klacze za szlachetne i za lekkie do fornalki przedstawiane są do komisji remontowej. Odrzucone idą do fornalki, a nadliczbowe na sprzedaż.

Źrebiąt przychowanych po Gidranach jest obecnie 57. Rocznie przybywa około 50 źrebiąt. Jednakże w założeniu ma być rocznie około 80 źrebaków i w tym kierunku zdąża wysiłek całego planu hodowlanego.

Warunki przyrodzone sprzyjają hodowli, pastwiska bowiem leżą nad starem łożyskiem Dunajca, przepływającym tędy przed regulacją. Obecnie łożysko zarośnięte jest wikliną oraz zrzadka drzewami, co w lecie daje cień i ochronę przed muchami. Teren



Gumniska — LARREY, kaszt. anglo-arab. imp. z Francji po Astochar z kl. Larrey Laondette ur. 1924 r.

nierówny, z pagórkami i spadami, wyrabia muskuły i zręczność to też młodzież prezentuje się doskonale: widać, że ma dość ruchu i że jest intensywnie żywiona owsem.

Z największem uznaniem należy podkreślić nieustanne dążenie do doskonalenia stadniny: każdy nowy rocznik stwierdza postęp, jest coraz lepiej wyrównany, co dowodzi, że wysiłki hodowcy nie idą na marne, że stado rozwija się istotnie po wytyczonej linji. Kierunek, jaki swej hodowli nadał ks. Roman Sanguszko, wydaje się być istotnie najodpowiedniejszym i najbardziej racjonalnym, bo założenie jest logiczne i odpowiadające celowi.

Celem zaś tej hodowli jest dostarczanie armji polskiej doskonałego konia kawaleryjskiego średniej miary, suchego, wytrwałego i dobrze się ruszającego.

Stado w Gumniskach zasługuje, jak to widać z niniejszego suchego opisu, nietylko na uznanie, ale i na gorące poparcie przez miarodajne czynniki, a to przez dostarczanie jaknajlepszych ogierów w odpowiednim typie.

Gdy mowa jest o ogierach, zauważyć należy, że o ile anglo-arab „Larrey" i 422 Gidran XXXV/9 są bardzo odpowiednie, o tyle 1171 Gidran XXXV/13 exterierowo stadu Gumniskiemu nie odpowiada, co zresztą już dziś można stwierdzić na jego przychówku. Boks tego ogiera powinienby zająć inny, odpowiedniejszy Gidran.

Poparcie sfer decydujących w tym kierunku należy się stadninie tej tembardziej, że ogiery państwowe stoją w Gumniskach cały rok bez przerwy, utrzymywane są w doskonałej kondycji, a kryją nietylko klacze własne, ale i okoliczne, włościańskie, przyczyniając się do podniesienia stanu końskiego pogłowia w kraju. Księgi stadne i rejestry prowadzone są wzorowo.

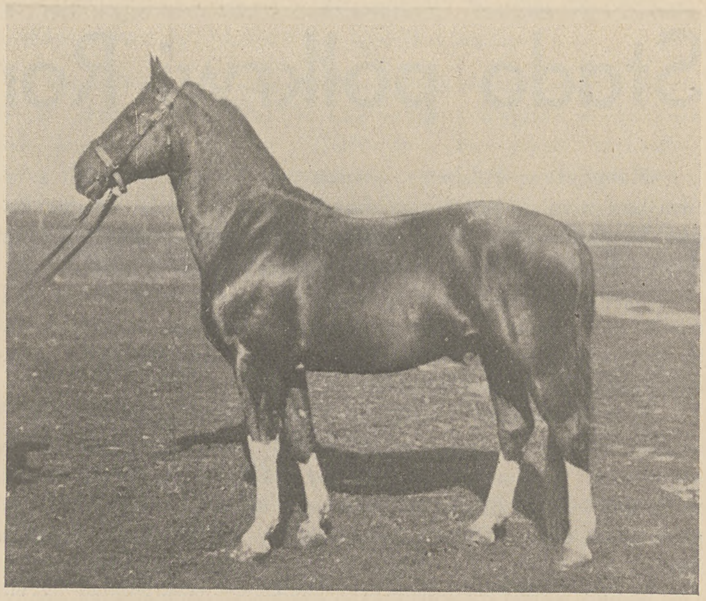
Obecnie klacze włościańskie ze względu na krytyczne czasy są dopuszczane do własnych licencjonowanych ogierów bezpłatnie.

Wytężona praca i stały wysiłek minionego dziesięciolecia przynosi już dziś pomyślne rezultaty i należy się spodziewać, że za lat kilka stado w ten sposób prowadzone nie będzie miało żadnych braków, a stawka remont przedstawiona komisji znajdzie u niej jednomyślne uznanie, czego życzyć należy nietylko zamiłowanemu hodowcy, księciu Romanowi Sanguszce, ale i polskiej kawalerji.

K. W.



Gumniska — Roczniaki po Gidranie.



Gumniska — Og. państw. 422 Gidran XXXV/9.

Paweł Popiel

Konno przez Polskę

Stąd niedaleko było do Pyzdr, malowniczo na wyniosłości nad Wartą położonych.

Tuż za Pyzdrami zaczyna się Wielkopolska, właściwy cel mej wycieczki. Pierwszy nocleg w Winnogórze, należącej do pana Andrzeja Mańkowskiego, prawnuka generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy Napoleońskich Legjonów, które pierwsze szły w bój ze śpiewem Mazurka Dąbrowskiego, na którego brzmienie w odzyskanej Ojczyźnie za każdym razem na nowo serce bije i oczy bywają łzą szczęścia zamglone.

Winnogórę otrzymał generał od Napoleona i tu spoczął na wieki w 1818 r., po bohaterskich trudach wojennych i sławie. W zbiorach domowych znajduje się dużo portretów rodzinnych i sporo pamiątek po generale.

Wyruszyłem w stronę Poznania, najpierw do Iwna, siedziby znanego hodowcy i sportsmana hr. Ignacego Mielżyńskiego. Minąwszy Neklę hr. Z. Żółtowskiego, z pięknym pałacem i parkiem, ze zdumieniem i wielką przyjemnością zoczyłem hr. Mielżyńskiego, dobrze chyba odemnie starszego, który naprzeciw na kasztanowatym „Cyrusie", pełn. kr. wyjechał.

Na koniu tym odbył hr. Mielżyński kampanję przeciw bolszewikom, dowodząc pułkiem, teraz Cyrus daje nietylko sznytowe remonty, ale i bardzo praktyczne i cenne ogiery półkrwi, nabywane przez państwowe zakłady chowu koni. W Iwnie eldorado nietylko dla gościa, ale i dla miłośników konia. Długie godziny były poświęcone przeglądowi licznych matek stadnych, młodzieży i koni, będących w treningu, które odznaczywszy się dopiero co w Katowicach wkrótce miały się znów odznaczyć na poznańskim torze, stwierdzając swoją wartość i dobrą formę, umiejętnie trenowane przez samego właściciela. Powodzenie stajni wyścigowej powinnoby się wzmagać w najbliższej przyszłości wobec doskonale zapowiadającego się materjału nabytego w Niemczech, lub pochodzącego od klaczy stamtąd importowanych, a już w Iwnie urodzonego. Wśród 22 klaczy stadnych pełnej krwi wyróżniają się: Madona po St. Saulge i Modena po Fripon; Casolette po Talion i Cassiopeia po Orion; Matula po Hyman i Madona; Jawa po Fils du Vent i Javelle po Talion; Parade po Ard Patrick i Princess Ikbal po Wolfs Crag. Lamelle po Nuage i Lagune po Dark Ronald;

Luźne kartki z historji pełnej krwi.

W poprzednim moim arytkule była mowa o klaczach, które, poza długotrwałą karjerą wyścigową, wyróżniły się znakomitem potomstwem. Teraz chcę przypomnieć tu o jednej z takich matek stadnych, która, jak mówią w Anglji: „proved a gold mine to the owner", t. j. była kopalnią złota dla właściciela — Duke of Portland. Mam na myśli „Mowerinę", (ur. 1876, Scottish Chief-Stockings po Stockwell), matkę całego szeregu zwycięzców.

Mowerina odznaczała się mocną budową i długością linji łopatki. Pozatem, była to klacz o pokroju dość pospolitym, wyróżniająca się zewnętrznie w tak wysoko renomowanem stadzie, do którego należała, chyba tem tylko, że do podeszłego wieku zachowała w pełni wyraz jędrnej konstytucji i wigoru niespożytego. Historja Moweriny jest ciekawa, jeszcze i z tej racji, że znalazła się ona w Anglji, będąc już roczniakiem, bowiem pochodziła z duńskiej stadniny p. Scavenius'a, który importował w 1872 r. z Anglji jej matkę (Stockings po Stockwellu), pokrytą w Anglji przez Scottish Chief. *)

Mowerina wykazała wielką klasę i niezwykłą wytrzymałość, przebywając w treningu do siedmiu lat swojego życia.

Nie powiem, by w danym wypadku słowo „wytrzymałość" oznaczało — zdolność do biegu na długich dystansach. Przeciwnie. Jeśli Mowerina wygrała coś około 16 biegów w walce z dobrej klasy współzawodnikami, to wszystkie te zwycięstwa były to t. zw. zwycięstwa sprinter'ów na krótkich dystansach, przegrywała natomiast nie mniej często na dłuższych. Ale przecież wiemy, że mocna konstytucja i prawdziwa wytrzymałość daleko częściej połączona jest z wysoką klasą t. zw. sprinter'a, niżby się to zdawać mogło.

Wogóle, pomimo żmudnych starań, nie udało się dotychczas znaleźć wytłomaczenia różnic w konstytucji sprinter'ów i stayer'ów, chociaż studjowano wytrwale, włącznie do histologicznej analizy mięśni i genetycznych teorji Robertson'a.

Na Mowerinę zwrócił uwagę stary Fred Archer i polecił jej nabycie Duke'owi of Portland do jego stadniny w Welbeck. **)

Pierwszem źrebięciem Moweriny była — podówczas jedna z najpiękniejszych klaczy na torze — „Modwena" (po Galopin'ie), która jako dwulatka wygrała dziewięć biegów na dwanaście. Jako trzylatka Modwena uważana była za jedną z najwięcej obiecujących klaczy, lecz musiała ustąpić pierwszeństwa innym.

Drugie źrebię Moweriny, po Hermit, było nieudane. Wogóle — pokrycie Hermit'em nie było dla niej szczęśliwe: z ogierem tym przeważnie jałowiła. Natomiast suto wynagrodziła swego właściciela źrebiętami po Galopin'ie, St. Simon'ie i Orme'ie.

Przedewszystkiem po Galopin'ie — Mowerina dała „Donovan'a", najlepszego swego potomka. Donovan, jako dwulatek, rzadko bywał pobity, trzylatkiem zaś miał tylko jedną przegraną, w biegu o „Two Thousand Guineas" — i to może wskutek tego, że na zwycięzcy (Enthusiast) siedział niezrównany żokiej Tom Cannon, który wypchnął Enthusiast'a nadzwyczajnym wysiłkiem przed samym celownikiem. Dotychczas ten bieg jest pamiętny i opisywany w Anglji, jako klasyczna wygrana T. Cannon'a.

Po tej przegranej, Donovan nie był już nigdy pobity, zdobywając dla swojego właściciela nagrody w sumie 55.000 funtów.

„Raeburn" po St. Simon'ie przyczynił się również do sławy Moweriny, będąc, jeśli można tak powiedzieć, trzecim wśród koni równych mu klasą; tak „Derby" jak i „Two Thousand Guineas" miały bowiem ten sam wynik: 1) Isinglass, 2) Ravensbury i 3) Raeburn. Trzeba tu jednak podnieść wielki rewanż, który wziął Raeburn tej samej jesieni w Lancashire Plate, gdzie był pierwszym, jak chciał, przed swemi rywalami.

Pomijając karjerę Semoliny, Elizabeth Hardwick i inn., które też nie były w swoim czasie bez klasy, zaznaczę na zakończenie, że ogólna suma wygranych potomstwa Moweriny dla hodowcy sięgała przeszło 82.000 funtów. A trzeba tu dodać jeszcze wielkie sumy, pobierane za stanówkę Donovan'em i Raeburn'em oraz renomę stada, wpływającą na dalszą sprzedaż i t. d.

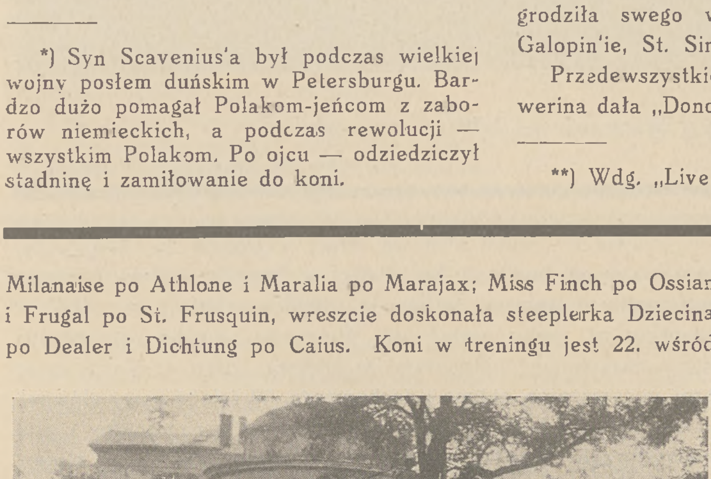
Mowerina więc jest jeszcze jednym żywym i wyraźnym zaprzeczeniem rzekomo szkodliwego wpływu ciężkiej karjery wyścigowej na potomstwo klaczy.

Prof. R. Prawocheński.

*) Syn Scavenius'a był podczas wielkiej wojny posłem duńskim w Petersburgu. Bardzo dużo pomagał Polakom-jeńcom z zaborów niemieckich, a podczas rewolucji — wszystkim Polakom. Po ojcu — odziedziczył stadninę i zamiłowanie do koni.

**) Wdg. „Live St. Journ." Nr. 3071.

Milanaise po Athlone i Maralia po Marajax; Miss Finch po Ossian i Frugal po St. Frusquin, wreszcie doskonała steeplerka Dziecina po Dealer i Dichtung po Caius. Koni w treningu jest 22. wśród



IWNO — Roczniaki pełnej krwi.

nich znane: Vipida, Majdan, Wisienka, Hammond, Raduna, Arbeit zwyciężczyni wielkiej nagrody w Katowicach i z dwulatków, które okazały już co umieją Meta po Parsifal, Farsan po Littoral i wyglądająca na klasę Bira po Mah Jong.

Jest 7 roczniaków z Momentem (Parsifal — Madona) i Pilatusem (Herold — Parade) na czele. Źrebiąt tegorocznych tylko cztery, wszystkie po Stavropolu z nich Pędziwiatr od Parade, zdaje się, będzie pędzić z wiatrem, zaś Ay-ay-ay od Auli po Walensteinie może pobudzi do takiego westchnienia właścicieli współzawodniczących z nią koni, gdyż pochodzenie ma pierwszorzędne.

Po odwiedzeniu państwa Żychlińskich w niedalekim Usarzewie, gdzie musi się dodatnio rozwinąć hodowla wobec zamiłowania Szan. Pani Domu i posiadania sześciu klaczy półkrwi po Albula, skierowałem się do Gniezna — znów uprzejmie odprowadzony mile drogi przez tak gościnnego hr. Mielżyńskiego.

W Gnieźnie stanąłem już o 9-ej rano ochotnie korzystając z przyjaznego dawnego już zaproszenia Dyrektora Stadniny Państwowej, Dr. Edwarda Landa, by u niego zamieszkać. Zacząłem przed południem od zwiedzenia Tumu, zawierającego tyle skarbów sztuki a tak znanego, że nie silę się na jego opis. Muszę tylko zaznaczyć u wejścia do prawej nawy, słynne drzwi bronzowe,

GLOSSY.

W artykule swoim „Korzyści systemu naturalnego jazdy w treningu i wyścigu" w Nr. 9 „Jeźdźca i Hodowcy" Szanowny autor oparł swoją myśl co do jazdy wyścigowej na zasadach, mojem zdaniem, niewłaściwych.

Przedewszystkiem pamiętać należy, że Caprilli jako podstawę dla swojej teorji wziął siad amerykański, i mając na widoku stworzenie nauki jazdy, dostępnej dla wojska i szerszej masy, zmodyfikował ten niezbędny do wyścigu, lecz trudny dla niefachowca siad. Równocześnie wprowadził on ujeżdżanie, bez którego tak wojsko jak amatorowie konia opanować nie byliby w stanie. Z tego wynika, że dla fachowców zbyteczne są zasady nauki jazdy Caprilli'ego, a jakakolwiek modyfikacja siadu byłaby dla wyścigów wręcz szkodliwą. Jedynej rzeczy, którą potrzebowaliby nasi krajowi fachowcy — poczucia speed'u — system Caprilli'ego nie da.

Następnie Szanowny autor mówi o „psuciu dwulatków startami". Pozwolę sobie powiedzieć, że nie starty psują nerwy konia wyścigowego, lecz celownik. Istnieje stare porównanie wyścigu do stanu moralnego człowieka, któregoby ktoś gonił z siekierą z zamiarem zamordowania, a w chwili kiedy uciekającemu zabraknie sił, ktoś inny zaczyna okładać go batem. Podobnego stanu moralnego koń nigdy zapomnieć nie może, i mądrzejsze z nich robią się rogue i bronią się — reszta bez protestu daje maksimum z siebie i rwie naprzód. Wiec nie pomoże tu żadne ujeżdżanie, bo starłyby się dwie rzeczy, oparte na pamięci: ujeżdżanie i walka wyścigowa, i ta ostatnia, jako wrażenie silniejsze, zatarłaby pierwsze.

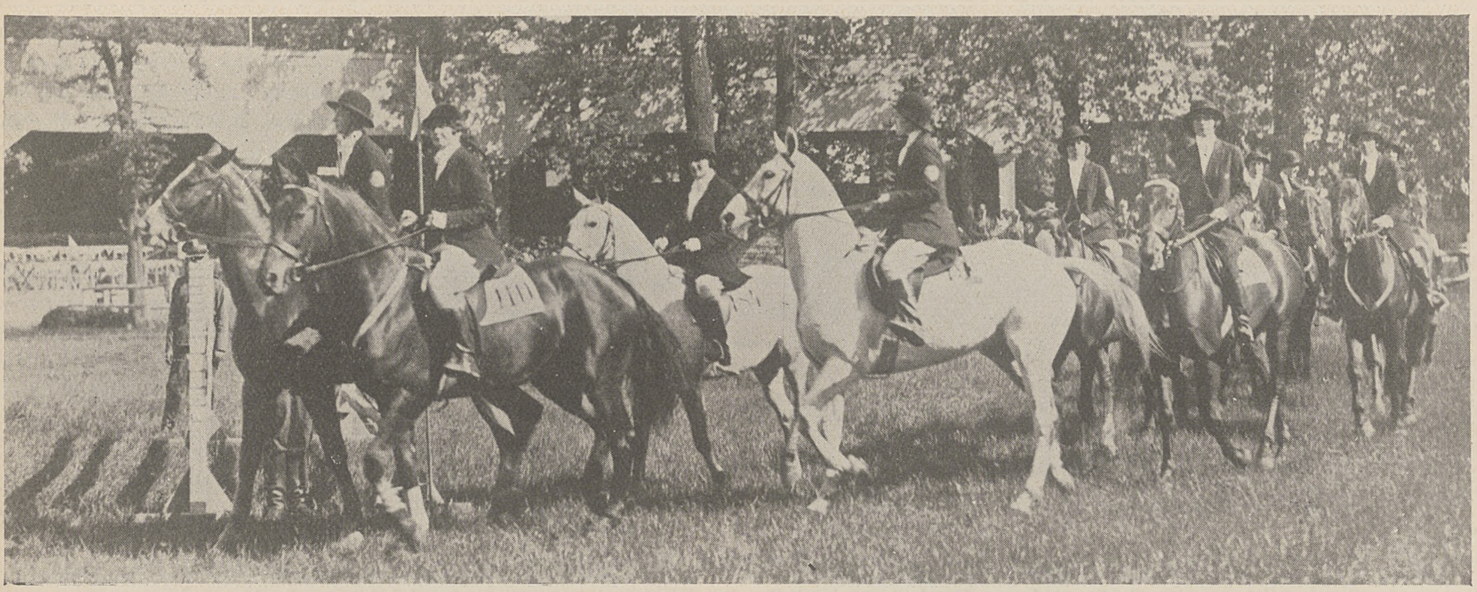
Przecie znamy cały szereg koni-pulerów: Kaprys (4-ty w Derby), Talizman, Astor, Lola Montez i inne, które doskonale chodziły pod siodłem bądź to w szyku, bądź to na konkursach, bądź to na wojnie, ponieważ zostały ujeżdżone i zapamiętały, że w nowym trybie życia nie grozi im więcej surowa walka wyścigowa. Lecz spokój ten trwał do chwili powrotu na tor, kiedy wrażenia silniejsze walki wyścigowej wyrugowały z pamięci wrażenia słabsze, i wówczas znów mógł dać sobie z niemi radę tylko fachowiec.

Okoliczność ta sama za siebie przemawia.

Ciekawem jest zdanie p. płk. D. Ekse-go, kórego Szanowny Autor zadaniem tem chce obarczyć.

Aleksander Wasilewski
płk. w st. sp.

Wilno.



VI. Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie — Defilada amazonek.

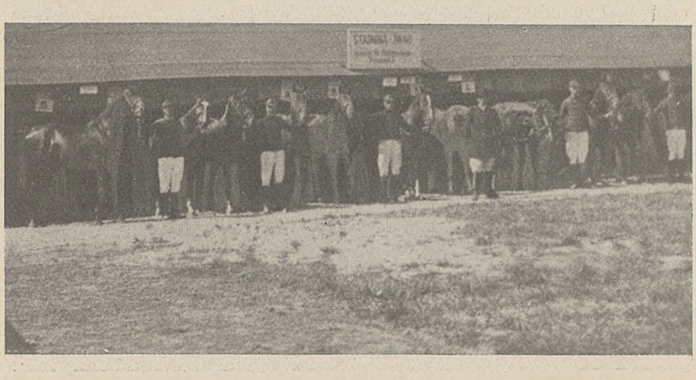
Foto; N. Pełczyński — Warszawa.

najcenniejszy artystyczny zabytek katedry. Pochodzą one z XII wieku, o mało co nie przewiezione do Paryża przez Napoleona.



Grupa 6 ogierów przed pałacem w Iwnie sprzedanych w 1928 r. do stadnin Państwowych.

Prawie w środku kościoła ołtarz z grobem Św. Wojciecha, wzorowany na grobowcu Św. Piotra w Rzymie. Zwłoki Świętego spoczywają w srebrnej barokowej trumnie, robionej w r. 1662 w Gdańsku; na wieku postać Św. Wojciecha, trumnę podtrzymują cztery znakomicie modelowane w srebrze postacie szlachcica w zbroi, mieszczanina, chłopa i duchownego. W ściany nawy głównej, filarów i kaplic jest wmurowanych przeszło 100 nagrobków i płyt pamiątkowych. Wnętrze katedry otacza wieniec 14 kaplic z marmurowemi portalami i artystycznemi kratami, w nich znów pomni-



Stadnina Iwno na Wystawie we Lwowie 1928 r.

Uwagi

Przeczytawszy nadzwyczaj interesujący i pouczający artykuł płk. Rostworowskiego w Nr.. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" nasuwa mi się jeszcze parę uwag, któremi chciałbym się podzielić z czytelnikami.

Jako Wielkopolanin i jeden z zacytowanych hodowców w tymże artykule, nie chcę zabierać głosu w ocenie i gatunku wyprodukowanego konia remontowego w woj. Poznańskiem. Chciałbym tylko zwrócić uwagę paru cyframi na przewagę i użytkwość naszego konia remontowego.

Województwo Poznańskie ma 26.600 klm². Województwa centralne, cytowane przez Sz. Autora mają: Warszawskie 29.300, Lubelskie 31.100, Kieleckie 25.700, Łódzkie 19.000, czyli razem 105.000 klm², czyli nieomal **czterokrotnie** są większe obszarem niźli woj. Poznańskie.

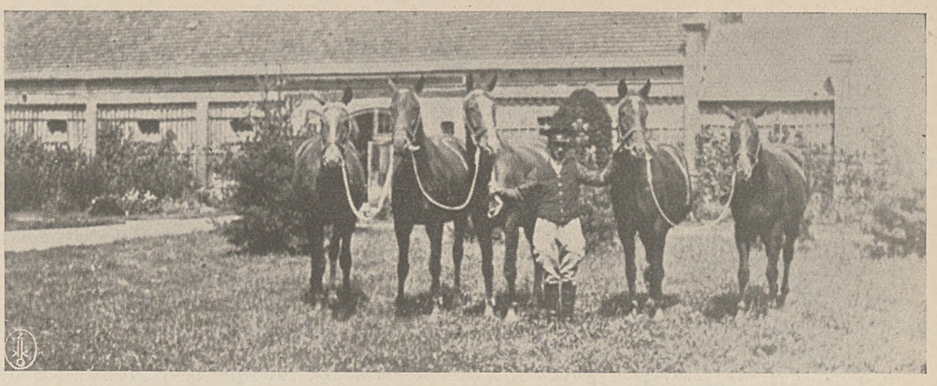
Jak wobec tego przedstawiać się będzie procentowo tak ilość jak i klasyfikacja koni poznańskich a koni z województw centralnych?

Przy obszarze czterokrotnie mniejszym wyprodukowaliśmy na jedenaście przytoczonych przez Sz. Autora hodowli 141 koni, wobec 72 z woj. centralnych.

W świetle tegoż stosunku obszarowego należy zauważyć, że w tablicy I — 20 hodowców poznańskich wyhodowało koni I kategorji — 50, II kategorji — 136, gdy wszyscy inni hodowcy w liczbie 27 sprzedali remont I kategorji — 73, a II kategorji — 147.

Z tablicy II wypada, że na 31 wymienionych ogierów 18 funkcjonowało w woj. Poznańskiem, z czego 14 pochodzenia poznańskiego, 3 pełnej krwi i 1 czystej krwi arab., natomiast z 12 ogierów, jakie dały ponad 5 koni do wojska z czterech woj. centralnych 11-cie było pełnej krwi ang. (co warto podkreślić) i 1 pochodzenia niewiadomego.

Wobec powyższych suchych cyfr wartoby zreasumować stosunek procentowy koni wybitnych, wyhodowanych w Wielkopolsce, biorąc pod uwagę nie całą byłą dzielnicę pruską, a tylko woj. poznańskie jedno z najmniejszych województw, w przeciwstawieniu do poważnej połaci byłego Królestwa czterokrotnie większej.



Grupa klaczy półkrwi stada Kobylniki.

Stosunek 22,6% poznańskich koni do 29,6% koni z Królestwa musiałby uledz wtedy nader poważnemu przegrupowaniu na korzyść wielkopolskiego konia „wybitnego".

Również chciałbym zwrócić uwagę sfer miarodajnych, że w r. 1925 i poprzedzających go w Wielkopolsce nie używano prawie ogierów pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

Przezorna i celowa polityka hodowlana b. Departamentu chowu koni w następnych latach powiększyła ilość tych ogierów w Depot Sieraków i Gniezno, i przypuszczam, że gdy płk. Rostworowski poda nam następne statystyki zakupu i użytkowości remont, wyjdą na jaw dodatnie rezultaty obranej linji hodowlanej.

Cyfry, cytowane przez płk. Rostworowskiego, a dopełnione przezemnie potwierdzają całkiem rzeczowo stanowisko hr. St. Łąckiego w Jego artykule „Gdzie słuszność" drukowanym w Nr. 3 „Jeźdźca i Hodowcy". Zaborcy niemieccy uważali zawsze Wielkopolskę za źródło najlepszych swych remont i ich w stosunkowo krótkim czasie (1918 — 1925 r.) statystyka Niepodległej Polski całkowicie to mniemanie potwierdza.

Michał hr. Mycielski.



Rtm. Lewicki na wał. ŁUSZER (ur. 1918 r.).

ki znakomitych duchownych i świeckich mężów. Przed Tumem nowy pomnik Bolesława Chrobrego, silnie na mieczu wspartego.

Po południu urządził mi łaskawie pan Land przegląd ogierów państwowych w osobnych grupach dla lepszej orjentacji. Ogółem pokazano 68 ogierów. Według osobistego, niemiarodajnego zresztą zdania, wyróżniały się z ogierów w r. b. nabytych: Rumor po Cyrus, chowu hr. Mielżyńskiego; z pełnej krwi siwy Viveur po St. Saulge, potem Bannstein po Biniou; z beberbeków Alcazar po Irrlehrer i Anderecht po Ankergrund; z anglo-arabów Metriol po Zameth i Leporello po Czarodzieju; z ogierów pochodzących z Graditz, oczywiście, niezrównany Verdacht i Friedjung; z ogierów rewindykowanych: Herr Arne, Apollo i Dybicz. Oglądałem jeszcze pracownie i laboratorjum pana Dr. Landa, gdzie uczony ten badacz pracuje nad wytworzeniem serum przeciw zakaźnym chorobom klaczy.

Wyjechawszy z Gniezna wczas rano dojechałem na południe do Sobiejuch, majątku p. Mieczysława Chłapowskiego z Kopaszewa, wnuka jenerała Dezyderego. Wybitny to obywatel, rolnik, ekonomista, prezes najważniejszych poznańskich instytucyj ziemiańskich. Opiekun gimnazjum w Rydzynie i t. d. Zupełnie nieznaną mi była dotąd ta bardzo malownicza, nawet falista okolica Wielkopolski, ustrojona i urozmaicona lasami i dużemi jeziorami, Sobiejuchy też leżą nad jeziorem zaludnionem mewami i dzikiemi kaczkami. W wybornem tem gospodarstwie niema nic dla oka a doskonała ziemia buraczana odwdzięcza się za trudy, pracę i dobrze obliczone wkłady. Hodowla koni nie jest tu szczególnie uwzględniana, nie mniej źrebaki, zwłaszcza młodsze roczniki, pochodzące po państw. wschod.-pruskim og. Mahallah były doskonałe. Żałuję, że nie miałem czasu na dłuższy pobyt i większe skorzystanie z cennych uwag i informacji p. Chłapowskiego o obecnym stanie ekonomicznym w tej dzielnicy. Trafiłem w Sobiejuchach na dożynki, śpiewy okolicznościowe i składanie Państwu Domu ozdobnych, lecz wiele mniejszych niż w Kongresówce wieńców z czterech rodzai zbóż, za to ze słodkiemi niespodziankami pod ich spodem na talerzu. Jakże cenne są te patrjachalne zwyczaje, o ile samorzutne, a nie z zamówionym urzędowym charakterem; powinny wyobrażać stosunek wsi do dworu, a nie kalejdoskop strojów i śpiewanych kupletów mniej może szczerych, a więcej aktorskich. Dożynki powinny pozostać tem czem zawsze były — to jest dorocznemi bardzo cennemi miejscowemi zwyczajowemi uroczystościami, a nie przekształcać się w jakieś po powiatowych miastach wędrujące kuligi i sztuczne „zaślubiny" wsi z miastem niby to na tle fokloru nagle odkrytej łączności.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

OPŁATY STEMPLOWE

— **Opłaty stemplowe.** Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce podaje do wiadomości wszystkich PP. Hodowców, że podania składane do Urzędów Gminnych o poświadczenie dowodu urodzenia źrebięcia na świadectwie stanowienia klaczy, jak również samo poświadczenie przez Urząd Gminny tych świadectw wolne są od opłaty stemplowej.

— **Komunikat Nr. 2 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego z dnia 2 czerwca 1933 r.** — W myśl umowy o przejęciu stajni „Arabian" przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, Towarzystwo rozpisuje w r. b. gonitwę o nagrodę „Arabian" 3.000 zł., dla 4 l. i st. og., zakwalifikowanych przez specjalną komisję i stanowiących własność prywatną *). Dystans około 2400 m. Konie półkrwi z K. S. A. dopuszczone. Stawka dla każdego konia wynosi 40 zł., z których 10 należy wnieść przy zgłaszaniu konia w T. H. K. A. (Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 5) do dnia 30.6 1933 r. do godz. 12-ej, a pozostałe 30 zł. przy mianowaniu konia do gonitwy w M. T. Z. we Lwowie.

Gonitwa ta będzie rozegrana w sezonie jesiennym we Lwowie, dnia 10 września 1933 r., zamiast gonitwy o nagrodę 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2400 m.

Gonitwa o nagrodę 1.600 zł. z dnia 10 września zostaje przeniesiona na dzień 7 września i rozegrana będzie zamiast gonitwy o nagrodę 1.000 zł.

Gonitwę o nagrodę 1.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2000 m. przenosi się z dnia 7 września na pierwszy dzień dodatkowy sezonu jesiennego (którego data zostanie później ustalona).

— **Komunikat Nr. 3 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego z dnia 3 czerwca 1933 r.** — Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego komunikuje, że redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zamierza wydać z początkiem września b. r. specjalny numer, poświęcony hodowli koni arabskich, do którego potrzebne są odpowiednie ilustracje.

Pożądanem jest, ażeby właściciele stadnin i stajen wyścigowych koni arabskich nadesłali fotografje przed 1 lipca b. r. pod adresem Towarzystwa, Warszawa, al. Ujazdowskie 39 m. 5.

Zwracamy uwagę, że nadsyłać należy **nie klisze a odbitki fotograficzne.** Fotografja, która może wyjść dobrze w reprodukcji drukarskiej winna być ostra, nie za ciemna, najlepiej w kolorze szarym i na papierze glansowanym.

— **Terminy zakupów koni remontowych w okresie II.**

Podaje się do wiadomości terminy i miejsca zakupu koni do wojska, na terenach Komisyj Remontowych Nr. 1, 2, i 3 w okresie drugim, t. j. od 1 lipca do 1 sierpnia 1933 roku.

Komisja Remontowa Nr. 1. — Warszawa.

Dn. 3 lipca — maj. Ruchna, pow. Węgrów, woj. Lubelskie, st. kol. Sokołów Podlaski, godz. 10.

Dn. 13 ,14, 15 i 16 lipca — Lublin — wystawa koni, początek zakupu 13.VII. godz. 9.

Dn. 21, 22 lipca — Płock — wystawa koni, początek zakupu 21.VII. godz. 9.

Dn. 25 lipca — maj. Suchowola, pow. Radzyń Podlaski, woj. Lubelskie, st. kol. Bezwola, godz. 10.

Komisja Remontowa Nr. 2. — Poznań.

Dn. 3 lipca — Piotrków — godz. 10.

Dn. 6, 7, 8 i 9 lipca — Poznań — wystawa koni, początek zakupu 6.VII. godz. 9.

Dn. 12 lipca — Kalisz — godz. 10.

Dn. 13 lipca — Sieradz. — godz. 11.30.

Dn. 14 lipca — Łódź — godz. 9.30.

Dn. 18 i 19 lipca — Grudziądz — wystawa koni, początek zakupu 18.VII. godz. 9.

Komisja Remontowa Nr. 3. — Kraków.

Dn. 4 lipca — Złota Pincz. pow. Pinczów, woj. Kieleckie, st. kol. Złota Pincz. (wąskotorowa) — —na placu obok dworu.

Dn. 5 lipca — Jędrzejów, pow. Jędrzejów, woj. Kieleckie, st. kol. Jędrzejów — na targowicy miejskiej.

Dn. 7 lipca — Włoszczowa, pow. Włoszczowa, woj. Kieleckie, st. kol. Włoszczowa — na targowicy miejskiej.

Dn. 10 lipca — Brzesko, pow. Brzesko, woj. Krakowskie, st. kol. Słotwina Brzesko— na targowicy miejskiej.

Dn. 11 lipca — Sandomierz, pow. Sandomierz, wj. Kieleckie, st. kol. Sandomierz— na targowicy miejskiej.

Dn. 12 lipca — Stodoły, pow. Opatów, woj. Kieleckie, st. kol. Jasice — na placu obok dworu.

Dn. 14 lipca — Pakosław, pow. Iłża, woj. Kieleckie, st. kol. Jastrząb — na placu obok dworu.

Dn. 18 lipca — Chocimów, pow. Opatów, woj. Kieleckie, st. kol. Kunów Miasto — na placu obok dworu.

Dn. 20 lipca — Mirogonowice, pow. Opatów, woj. Kieleckie, st. kol. Ostrowiec n/Kamienną — na placu obok dworu.

Dn. 21 lipca — Łomno, pow. Iłża, woj. Kieleckie, st. kol. Wierzbnik — na placu obok dworu.

Dn. 24 lipca — Kraków, pow. Kraków, woj. Krakowskie, st. kol. Kraków — na placu obok stajen Punktu Zbornego Koni przy Komisji Remontowej Nr. 3, koło Bastjonu Nr. V.

Dn. 26 i 27 lipca — Łuck — wystawa koni, pow. Łuck, woj. Wołyńskie, st. kol. Łuck — na placu obok koszar kawalerji.

Dn. 31 lipca — Krzemieniec, pow. Krzemieniec, woj. Wołyńskie, st. kol. Krzemieniec na targowicy miejskiej.

Każdorazowo o godz. 9-ej rano.

OSOBISTE

— **Ś. p. Władysław Kuźdak**, trener, zmarł dnia 7 b. m. po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarły rozpoczął swą zawodową pracę w stajni v. Grimma w Rosji; starszym stajennym został w stajni L. Mantaszewa; w Odesie pracował już jako trener. Wróciwszy do kraju pracował w stajniach pp. Sanktaszewskiego, Rudakowskiego, hr. Mielżyńskiego i Żelazki. W ostatnich latach z powodu choroby nie mógł już wykonywać swego zawodu.

Niechaj spoczywa w spokoju!

JEŹDZIECTWO

— **Konkursy hippiczne 14 p. a. l.** W dniu 25 maja 1933 r. na hippodromie poznańskim odbyły się konkursy hippiczne 14 P. A. L, Wlkp. z okazji święta pułkowego. Pomimo złej pogody udział publiczności i jeźdźców był bardzo liczny. W zawodach wzięli udział jeźdźcy wszystkich pułków konnych garnizonu poznańskiego. Rozegrano 2 konkursy hippiczne oficerskie.

I. Konkurs hippiczny I stopnia dla koni 6-letnich i starszych, które udziału w żadnych zawodach nie brały. 12 przeszkód 1,10 m. wysokich, 3.00 m. szerokich, tempo 350 m/min. Startowało 8 koni.

I nagroda: por. Morawski Stanisław z 14 p. a. l. Wlkp. na klaczy Stela po N. N., hodowli p. Żółtowskiego z Mszczyczyna.

II. nagroda: por. Morawski Stanisław z 14 p. a. l. Wlkp. na wałachu Wiking I po French-Eagle i Dzielna, hod. p. Bolta ze Skałowa.

III nagroda: ppor. Piechocki Zygmunt z 14 p. a. l. Wlkp. na klaczy Zapadka po Chnitzór i Klarchen, hod. p. Bardta z Niemierzewa.

II Konkurs hippiczny — Handicap B. Dla koni 7-letnich i starszych. Handicap za 1, 2, i 3 nagrodę w konkursach oficjalnych. 12 przeszkód 1,20 wysokich, 3.50 m. szerokich, tempo 375 m/min. Startowało 23 konie.

I nagroda: por. Nagórski z 7 d. a. k. na klaczy Anitra imp. z Niemiec.

II nagroda: por. Dąbski Nerlich z 7 d.a.k. na wałachu Poluś po Almenrausch i Nazwa, hod. hr. Mielżyńskiego z Iwna.

III. nagroda por. Nowak z 7 p. a. c. na klaczy Odra po N. N.

IV. nagroda: por. Roman z 7 p. a. c. na wał. Orfeusz po N. N.

V. nagroda: por. Piniński z 15 p. uł. na klaczy Sahara po Sequens i N. N., hod. p. Chłapowskiego.

VI. nagroda: ppor. Piechocki z 14 p. a. l. Wlkp. na wał. Pokar II po N. N.

Wszystkie nagrodzone konie ukończyły przebieg bez błędu. Zasłużone i bardzo długo niemilknące oklaski zebrał Poluś por. Dąbskiego-Nerlicha za piękny styl i ukończenie najdłuższego przebiegu bo 18 przeszkód (Handicap Nr. 6) bez błędu.

---

*) Komisja oglądać będzie ogiery, zgłoszone do gonitwy o nagrodę „Arabian" w pierwszych dniach sezonu jesiennego we Lwowie.

IV. Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie. Wyniki:

Nr. 1. WYNIKI KONKURSU „UJEŻDŻANIA KONIA"
który rozegrano 2 i 4-go czerwca.

SERJA I.

Nr. konia	Koń	Jeździec	Błędy
71.	„Dunkan"	rtm. Lewicki	28 6/12
83.	„Zwał"	por. Treichel	39 2/12
81.	„Walczyk"	por. Mickunas	47 2/12
88.	„Wróżka"	por. Sokołowski	49 5/12
78.	„Zagadka"	rtm. Kulesza	49 6/12
84.	„Znawca"	por. Korzon	52 6/12
150.	„Zator"	por. Sokołowski	54 10/12
77.	„Zuch"	por. Totjew	59 8/12

SERJA II.

90.	„Nasturcja"	rtm. Kuchcicki	24 2/12
111.	„Tygrys"	por. Komorowski	30 4/12
101.	„Parol"	por. Sokołowski	30 6/12
97.	„Orlik"	por. Korzon	39 8/12
109.	„Sztandar"	por. Olędzki	39 10/12
27.	„Kikimora"	rtm. Lewicki	40 4/12
104.	„Senior"	por. Kasiewicz	43 2/12
113.	„Tajfun"	rtm. Kuchcicki	43 10/12

II dzień, sobota 3-go czerwca.

Nr. 2. Konkurs „Otwarcia" im. Szefa Sztabu Głównego.

I. serja dla koni, które na torze Towarzystwa nic nie wygrały w konkursach międzynarodowych. Parcours składał się z 15 przeszkód wysokości 1.25 mtr., szerokości około 3.50 mtr., szybkość 400 mtr. na minutę.

1.	„Olivette", por. Cavaillé, Francja	250 zł.
2.	„Berceuse", por. Cavaillé, Francja	175 „
3.	„Reine Olga", por. Cavaillé, Francja	125 „
4. i 5.	„Owoc", rtm. Szosland, Polska	82 zł. 50 gr.
ex equo	„Imperat", kpt. Aslan, Rumunja	82 zł. 50 gr.
6.	„Niespodzianka", kpt. Biliński, Polska	60 „
7.	„Acis", por. de Tilière, Francja	50 „
8.	„Pir", kpt. Kirkulescu, Rumunja	40 „
9.	„Toreador", por. Nowak, Polska	30 „
10.	„Koruna", kpt. Seyfried, Czechosł.	25 „
11.	„Paradoks", rtm. Małochleb, Polska	20 „
12.	„Bucurie", por. Apostoł, Rumunja	15 „

Aż do 12-ej nagrody włącznie wszyscy zawodnicy przeszli parcours bez błędu, a o kolejności rozstrzygnął czas.

13.	„Champagne", por. Cavaillé, Francja	15 zł.
14.	„Poluś", kpt. Biliński, Polska	15 „
15.	„Pompea", por. Nieczaj, Polska	15 „

II. serja dla koni, które w konkursach międzynarodowych Towarzystwa nie wygrały więcej jak 600 zł. Parcours składał się z 15 przeszkód wysokości 1.30 mtr., szerokości około 4 mtr. Tempo 400 mtr. na minutę.

Pierwszą nagrodę 250 zł. i nagrodę honorową prezydenta m. st. Warszawy inż. Z. Słomińskiego zdobył rtm. Kulesza na „Donese".

2 i 3 ex equo „Kładka", por. Łopianowski po 150 zł.

„The Lad", p. Skarżyński

4. „Kikimora" rtm. Lewicki 90 zł.

Konie, które zdobyły cztery pierwsze nagrody przeszły parcours bez błędu.

5.	„Hannibal", rtm. Kulesza	75 zł
6.	„Readgledt", rtm. Szosland	60 „
7.	„Nida", rtm. Kulesza	50 „
8.	„Oravna", pr. Dobes, Czechosłwacja	40 „
9.	„Gabriella", kpt. Bycek, Czechosłowacja	30 „
10.	„Farsa", por. Pohorecki	25 „
11.	„Quirinal", por. de Tilière, Francja	20 „
12.	„Moja Miła", rtm. Łukaszewicz	15 „
13.	„Elliot", kpt. Stateczny, Czechosłowacja	15 „
14.	„Olaf", por. Mickunas, Polska	15 „
15.	„Promień", rtm. Skupiński	15 „

III. serja — o nagrody ofiarowane przez Warszawski Klub Jazdy dla pań i jeźdźców cywilnych na koniach, które na zawodach Towarzystwa w r. 1930 i 1931 nie wygrały pierwszej nagrody. Parcours skadał się z 15 przeszkód wysokości 1.10 mtr., szerokości 3 mtr., tempo 400 mtr. na min.

1.	„Tanina", p. Harlandowa	180 zł.
2.	„Turek", p. Wickenhagen	120 „
3.	„Bohun", p. Tomecki	90 „
4.	„Colette", p. Knapp, Czechosłowacja	70 „
5.	„Karny", p. Orthweinówna	50 „
6.	„Łysek", p. Sroczyńska	35 „
7.	„Nora", p. Tarasowiczówna	30 „
8.	„Prohibition", p. Schram, Czechosłowacja	25 „

III. dzień (niedziela) 4-go czerwca.

Nr. 3. KONKURS POTĘGI SKOKU

o nagrodę „Illustrowanego Kurjera Codziennego" (międzynarodowy) nagroda honorowa Posła Marjana Dąbrowskiego.

Przeszkód	Wysokość	Szerokość	Szybkość
8	1.30 mtr. do 1.60 mtr.	około 5 mtr.	325 mtr/min

Przy równej ilości punktów obowiązuje rozgrywka.

I. nagroda — „Kikimora", rtm. Lewicki, 0 bł. — 1250 zł. i samochód.

II. nagr. — „Alli", rtm. Szosland, 0 bł. — 875 zł.

III nagr. — „Milord", rtm. Kulesza, 8 bł.

IV. nagr. — „Ład", por. Galica, 8 bł.

V. nagr. — „Kamilla", por. Schantin, 8 bł.

VI. nagr. — „Nida", rtm. Kulesza, 8 bł.

Nagrody III, IV, V i VI wobec równej ilości błędów zostały podzielone między jeźdźców: każdy otrzymał po 436 zł.

VII. nagr. — „Acis", por. de Tilière, 12 bł.

VIII nagr. — „Gabriela", kpt. Byćek 12 bł.

IX. nagr. — „Berceuse", por. Cavaillé, 12 bł.

X. nagroda — „Promień", rtm. Skupiński, 12 bł.

XI. nagr. — „Zefir", por. Tudoran, 12 bł.

Wobec równej ilości błędów nagrody: VII, VIII, IX, X i XI zostały podzielone między jeźdźców, każdy otrzymał po 165 zł.

XII. nagr. — „Nana", kpt. Biliński, 15 bł. — 75 zł.

XIII. nagr. — „Lulu", rtm. Małochleb, 15 2/4 bł. — 75 zł.

XIV. nagr. — „Horymin - Go - on", kpt. Statecny, 16 bł.

Nagrody XIV i XV wobec równej ilości błędów zostały podzielone między jeźdźców: każdy otrzymał po 75 zł.

III dzień, niedziela 4-go czerwca.

Nr. 4. KONKURS „ŁAZIENEK".

Dla pań i jeźdźców cywilnych.

Przeszkód	Wysokość	Szerokość	Szybkość	Suma wygranej
14	1.20 mtr.	3.00 mtr.	440 mtr./min.	

I. nagr. — The Lad, p. Skarżyński, bł. 2.2/4	250 zł.
II. nagr. — Colette, p. Knapp, bł. 3.2/4	150 „
III. nagr. — Wojownicza, p. Tarasowiczówna, bł. 5.1/4	120 „
IV. nagr. — Puck, p. Roguski, bł. 6, czas 1.37	90 „
V. nagr. — Nora, p. Tarasowiczówna, bł. 6, czas 1.37.4/5	70 „
VI. nagr. Tadeusz, p. Kucińska, bł. 6,1/4	50 „
VII. nagr. — Nicpoń, p. Chodkiewiczówna, bł. 7, czas 1.41	40 „
VIII. nagr. — Niete, p. Leska A., bł. 7 czas 1.47.2/5	30 „

IV. dzień, poniedziałek 5 czerwca.

Nr. 5 — KONKURS IM. Ś. P. FRYDERYKA JURJEWICZA.

(Konkurs szybkości).

Nagroda honorowa Pani Fryderykowej Jurjewiczowej.

18 przeszkód wysokości od 1.30 mtr., szerokości 4.50 mtr. Za każde strącenie przeszkody lub wpadnięcie do wody dolicza się 15 sekund (zgodnie z postanowieniami regulaminu międzynarodowego).

I. nagr. — Farsa, por. Pohorecki, Polska	126,4/5 s.	850 zł.
II. nagr.—Papillon XIV, por. de Tilière, Fr.,	131,2/5 s.	620 „
III. nagr.—Castaniette, por. Cavaillé, Francja,	133.3/5 s.	420 „
IV. nagr. — Elliot, kpt. Statecny, Czechosł.	136.4/5 s.	263 „
V. nagr. — Kikimora, rtm. Lewicki, Polska	136.4/5 s.	263 „
VI. nagr.—Reine Olga, por. Cavaillé, Francja	136.4/5 s.	263 „
VII. nagr. — Roma, por. Piechocki, Polska	137 s.	157 „
VIII. nagr. — Spergule, por. Maupéou, Francja	137 s.	157 „
IX. nagr. — The Lad, p. Skarżyński, Polska,	138.1/5 s.	105 „
X. nagr. — The Hoop, por. Rojcewicz, Polska,	139.4/5 s.	85 „
XI. nagr. — Regent, por. Sokołowski, Polska,	139.2/5 s.	65 „
XII. nagr. — Alli, rtm. Szosland, Polska	139.2/5 s.	65 „
XIII. nagr. — Rabuś, kpt. Biliński, Polska	140.4/5 s.	50 „
XIV. nagr. — Roksana, por. Ruciński, Polska	141.2/5 s.	50 „
XV. nagr. — Promień, rtm. Skupiński, Polska	146 s.	50 „

V. dzień, środa 7-go czerwca.

Nr. 6. — KONKURS ARMJI POLSKIEJ.

IM. MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Nagroda honorowa Ministra Spraw Wojskowych I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

II Nagroda Honorowa Prezesa Rady Ministrów p. Janusza Jędrzejewicza.

(Każdy jeździec obowiązany jest przejechać parcours dwukrotnie — za każdym razem na innym koniu).

20 przeszkód. Wysokość 1.40 mtr., szerokość 4,50, szybkość 440 mtr/min. Dystans 880 mtr.

I. nagr. — Promień, II Alli, rtm. Szosland, Polska, 28 bł. 2.500 zł.
II. nagr. — Gascony, Pir, kpt. Kirculescu, Rum. 34,3/4 bł. 1.750 zł.
III. nagr. — Nida, Milord, rtm. Kulesza, Polska 41,2/4 bł. 1.250 „
IV. nagr. — Castagnette, Olivette, por. Cavaillé, Fr. 44,2/5 900 „
V. nagr. — Zefir, Goldstern, por. Tudoran, Rum., 46,3/4 750 „
VI. nagr. — Reszka, Roksana, por. Ruciński, Polska 51 bł. 600 „
VII. nagr. — Farsa, Optymista, por. Pohorecki, Pol. 51,1/4 500 „
VIII. nagr. — Gabriela, Kamilla, kpt. Bycek, Czechosl. 52,1/4 500 „
IX. nagr. — Kładka, Sarna, por. Łopianowski, Pol. 58 300 „
X. nagr. — Acis, Papillon XIV, por. de Tillière, Fr., 67,1/4 250 „
XI. nagr. — Oberek, Owoc, por. Komorowski, Polska 72,3/4 200 „
XII. nagr. — Niespodzianka, Rabuś, kpt. Biliński, Pol., 82,2/4 167 „
XIII. nagr. — Regent, Madzia, mjr. Trenkwald, Pol. 82,2/4 167 „
XIV. nagr. — Poluś, Nero, por. Dąbski-Nerlich, Pol. 87,2/4 140 „
XV. nagr.—Readgledt, Donesse, por. Sokołowski, Pol. 92,2/4 125 „

— Sprawozdanie z Zawodów Konnych w Grudziądzu. Tegoroczny sezon zawodów konnych odbył się w Grudziądzu w dniach 14, 17, 18, 20 i 21 maja. Wyniki zawodów uważać można za bardzo dodatnie. Do zawodów zgłoszono 100 koni, z czego przeszło 60 koni młodych, które bądź debiutowały, bądź też brały udział w konkursach kategorji lekkiej, ze względu na młody wiek. Trudno teraz już wyrokować o klasie tych koni, wykażą to dopiero w przyszłości poważne próby, wypracowanie jednak, nie pozostawiało nic do życzenia. Prawie wszystkie konie wykazały dużą inicjatywę, spokój i zaufanie do jeźdźca — co wystarczy w zupełności na początek karjery sportowej. Z ogólnem uznaniem spotkał się pokaz skoków zastępu dojezdków ze szkoły jazdy, demonstrowany bez błędu, wykazując przytem nadzwyczaj jednolity styl, dużą zręczność i zupełne opanowanie. Jeźdźcy nasi, którzy widzieli pracę przygotowawczą młodych koni włoskich w czasie pobytu w Rzymie, twierdzą, że porównanie wypadnie na naszą korzyść. Miejmy nadzieję, że przyszłość to potwierdzi.

Rezultaty zawodów następujące. (Nagrodzonych wstęgami z powodu braku miejsca nie podajemy):

Konkurs otwarcia.

1. Serja — 12 przeszkód wys. 1 m. 10 cm. szer. 3 m. Tempo 400 m/min. Startowało 58 koni.

I. Por. Pacewicz na kl. Znana, hod. p. G. Bartel.

II. Por. Mossakowski na kl. Ofenzywa, hod. p. Świnarski.

III. Kpt. arm. U. S. A. Winchester na wał. Zaratustra, hod. p. Szulerewski.

IV. Rtm. Sroczyński na wał. Patron.

II serja — Handicap. 14 przeszkód wys. 1 m. 20 cm. szer. 3 m. Tempo 400 m/min. Startowało 36 koni.

I. Por. Konopka na wał. Rumak, hod. p. Hincz.

II. — III. Rtm. Łukaszewicz na kl. Moja Miła, hod. hr. Łoś. 2. Por. Gąsecki na kl. Wenecja, hod. hr. Mycielski.

IV. Por. arm. Łotewskiej, Karklis na kl. Kora.

Konkurs Ujeżdżania Konia im. Szefa Dep. Kawalerji.

I. Serja — 12 przeszkód wys. 1 m. 10 cm. szer. 3 m. Tempo 400 m/min. Startowało 28 koni.

I. Por. Trajchel na wał. Zwał, hod. hr. Szeptycki.

II Por. Komorowski na wał. Tygrys, hod. p. Karbowski.

III. Por. Sokołowski na wał. Parol, hod. hr. Mycielski.

IV. Por. Sokołowski na kl. Wróżka, hod. p. Hincz.

II. Serja — 12 przeszkód wys. 1 m. 20 cm. szer. 3 m. Tempo 425 m/min. Startowało 8 koni.

I. Rtm. Kuchnicki na kl. Nasturcja, hod. p. Szańkowski.

II. Por. Pohorecki na kl. Wataha, hod. p. Szulc.

III. Por. Sokołowski na wał. Owidjusz, hod. hr. Bniński.

Konkurs im. Pana Prezydenta Rzplitej.

16 przeszkód wys. 1 m. 30 cm. szer. 4 m. Tempo 400 m/min. Startowało 22 konie.

Nagrodę przechodnią Pana Prezydenta Rzplitej zdobył rtm. 19 p. ul. Łukaszewicz Stanisław z C. W. K. na kl. „Moja Miła", hod. hr. Łoś.

II. Rtm. Szumski na wał. „Owoc", hod. p. Rott.

III. Por. Mossakowski na wał. „Olkusz", zagr. fr.

IV. Por. Komorowski na kl. „Saratoga", zagr. ang.

Konkurs Lekki.

I. Serja — 12 przeszkód wys. 1 m. 10 cm. szer. 3 m. Tempo 400 m/min. Startowało 51 koni.

I. Por. Ossowski na kl. Wizja, hod. hr. Szeptycki.

II. Por. Sokołowski na wał. Zator, hod. p. Karśnicki.

III. Por. Jankowski na wał. Wicher, hod. p. Hoppe.

IV. Rtm. Kulesza na wał. Zamość, hod. p. Budny.

II-ga Serja — 12 przeszkód wys. 1 m. 20 cm. szer. 3 m. Tempo 400 m/min. Startowało 22 koni.

I. Por. Korzon na wał. Tripolis.

II. Por. Sadowski na wał. Torreador, hod. p. Kiwerski.

III. Por. Nieniewski na kl. Wisła, hod. hr. Łoś.

IV. Por. Nieszkowski na kl. Złotonosza, hod. hr. Skarbek - Kruszewski.

PIŚMIENNICTWO

Dr. Edward Skorkowski. — Badanie pochodzenia koni europejskich. — Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych. Tom XXIX. 1. Poznań 1933.

Badanie pochodzenia koni europejskich przeprowadził autor metodą djagnozy różniczkowej Czekanowskiego, której główna zaleta polega na tem, że pozwala ona, drogą pracy mechanicznej, a więc zupełnie objektywnie, na rozłożenie badanej grupy na jej elementy składowe.

Przystępując do charakterystyki czaszek koników, autor podkreśla znaczne podobieństwo czaszki konika dyluwjalnego z pod Krakowa z czaszką Tarpana krymskiego, jak również większe podobieństwo czaszki konika dyluwjalnego z czaszką Tarpana chersońskiego, aniżeli tej ostatniej z czaszką Tarpana krymskiego. Natomiast czaszka konika dyluwjalnego ze Szwecji, wykazuje podobieństwo z czaszką E. Przewalskii. Fakty te mówią, że rodzimy konik północnej Europy był typu E. Przewalskii, w pozostałej zaś jej części — typu Tarpana. Z liczniej reprezentowanych (16) czaszek **konika polskiego** 12 (75%) ujawniło czysty typ Tarpana, jedna (6.3%) znalazła się w grupie E. Przewalskii, trzy zaś (18.7%) wykazały domieszkę krwi koni ciężkich. Obie czaszki ogierów **Veglia-Pony** (z wyspy morza Adrjatyckiego) wykazują wybitne cechy Tarpana, — zaś obie czaszki klaczy — cechy E. Przewalskii i Tarpana równocześnie. Z czaszek wysp brytyjskich, czaszka **Shetland-Pony** przedstawia czysty typ Tarpana, zaś czaszka **Dartmoor-Pony** łączy w sobie typ Tarpana i E. Przewalskii. Czaszki koników **żmudzkich:** — ogiera wykazała podobieństwo z typem E. Przewalskii, klaczy zaś — z typem Tarpana. Najwyższą wartość przeciętnej różnicy czaszek wykazała czaszka E. Przewalskii z czaszką Tarpana chersońskiego. Wskazuje to na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy temi czaszkami, przedstawiającemi każda swoisty typ dwóch różnych pod-gatunków dzikich koników.

Co do sprawy „Tarpana leśnego", to nie udało się autorowi potwierdzić wniosków Vetulaniego. Czaszki ogierów konika polskiego rozpadły się wprawdzie i u autora na dwie oddzielne pod-grupy (pięć czaszek zgrupowało się około czaszki konika (Tarpana) dyluwjalnego, trzy zaś — około czaszki Tarpana krymskiego).

Według rozważań autora, czynnikiem rozbicia czaszek koników polskich na dwie pod-grupy, jest czynnik pierwotności, — żadnej zaś z nich nie można przypisać cech, które Vetulani wykazuje dla „leśnego podgatunku" Tarpana.

Przechodząc do charakterystyki czaszek koni ciężkich *), autor stwierdza, że czaszka konia dyluwjalnego z pod Jarosławja, wykazuje czysty typ E. Abeli; natomiast czaszka konia średniowiecznego z Krakowa, która z czaszką konia styryjskiego wykazuje najmniejszą wartość przeciętnej różnicy czaszek, stwierdza przynależność do typu E. germanicus; ujawnia ona równocześnie pewną naleciałość typu E. Abeli. Z najliczniej reprezentowanych 12 czaszek konia **pincgauerskiego,** cztery (33.3%) wykazały typ E. Abeli, cztery dalsze typ E. germanicus, trzy zaś (25%) — połączony typ E. Abeli i E. mosbachensis, a pozostała czaszka (8.3%) — typ E. mosbachensis. Na ośm czaszek konia **kladrubskiego,** — cztery (50%) — okazało przynależność do typu E. mosbachensis, jedna (12.5%) — do typu E. Abeli, jedna do typu E. germanicus, z pozostałych zaś dwóch — jedna wykazuje połączony typ E. Abeli z E. mosbachensis, druga— E. germanicus z E. mosbachensis. Czaszka konia **noryckiego** jest typu E. germanicus. Najwyższą wartość przeciętnej różnicy czaszek wykazała czaszka konia pincgauerskiego

*) Z dotychczasowych prac nad pochodzeniem koni ciężkich wynika, że konie te wywodzą się od trzech pod-gatunków ciężkich koni dyluwjalnych, a mianowicie: Equus Abeli, Equus germanicus i Equus mosbachensis.

grupy E. Abeli z czaszką konia pinckuerskiego grupy E. germanicus z grupy zaś E. mosbachensis najwyższą wartość przeciętnej różnicy czaszek wykazała czaszka konia kladrubskiego. Wskazuje to na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy temi czaszkami, przedstawiającemi każda swoisty typ trzech różnych podgatunków ciężkich koni dyluwialnych.

Praca Dr. Skorkowskiego jest ciekawym przyczynkiem dla badaczy kwestji pochodzenia koni.

ZAGRANICZNA

BELGJA.

— **Derby belgijskie** wygrał Sire d'Halewyn (Pantzartt-Scotchlike), będący własnością p. Coppez; nagroda w Derby wynosiła 100.000 franków.

FRANCJA

— **Saint Bernard zakończył karjerę wyścigową.** — We Francji zeszedł z pola koń, zasługujący na szczególną wzmiankę, jako wielki rekordzista.

St. Bernard urodził się w r. 1920 w stadzie Neaufles p. A. Veil-Piccard po Val Suzon z klaczy Valise de Voyage i w czasie długiej, zaszczytnej karejry wyścigowej nie odwiedzał nigdy swego rodzinnego stada, aby wreszcie zamieszkać w niem, już... na łaskawym chlebie. Koń ten w wyścigach płaskich był ledwie średni, zwyciężając tylko w drobnych konkurencjach. Nie znalazł się też nikt, coby chciał zapłacić zań oznaczoną cenę 15000 fr. Wobec tego właściciel przeniósł go do swej stajni przeszkodowej. Tutaj dopiero St. Bernard wybił się na czoło. W czasie swej długiej karjery przeszkodowej, biorąc udział nie mniej niż w 100 wyścigach, wygrał 25 biegów, 23 razy był drugi i 16 razy trzeci, — i tylko 2 razy upadł. Suma jego wygranych wyniosła 1.158.492 fr. St. Bernard uczestniczył w Wielkiej Nagrodzie m. Nicei 7 razy, raz wygrał, raz był drugi, trzy razy trzeci.

W historji sportu przeszkodowego wałach ten zapisał się, jako jeden z najwierniejszych i najwytrwalszych koni, biegając bez przerwy i z powodzeniem przez lat dziesięć.

SZWECJA.

— **Szwedzki Zarząd Stadnin Państwowych** prowadzi dwa państwowe Zakłady Chowu Koni: Flyinge i Strömsholm. W Flyinge znajduje się 60 ogierów państwowych, z których 11 zakupiono w Hannowerze i 6 w Prusach Wschodnich. Strömsholm ma 44 reproduktory, wśród nich 8 Wsch.-pruskich i 9 hannowerów.

WĘGRY.

— **Ósmy węgierski raid Stefan Horthy es Nagybánya,** dziś już tradycyjny bieg dystansowy, ustanowiony przez Magyar Gazdák Országos Lovasegyesülete, odbędzie się między 30 maja i 12 czerwca na trasie 500 kilometrów, wiodącej z Budapesztu do Cegléd.

DANJA.

— **Sezon wyścigowy duński** rozpoczął się 23 kwietnia na pięknie położonym torze w Klampenborgu pod Kopenhagą.

RUMUNJA.

Derby rumuńskie rozegrano dnia 28 z. m. w Bukareszcie. Zwycięzcą został ogier Scarba Mica (po Prince d'Orange II) pod żok. F. Keogh; drugie miejsce zajął Hop Si Eu (żok. J. Chevalier). Właścicielem zwycięskiego konia jest p .H. Schwartz.

NIEMCY.

— **Pierwszy produkt Oleandra,** który ukazał się na torze, 2 l. kl. gn. Schwarzliesel (po Schwarze Kutte) odniosła zwycięstwo w Versuchsrennen der Stuten na dyst. 1000 m. w Hoppegarten w 1:02 bijąc o 1 dług. 7 konkurentek.

Gustaw Rau został mianowany dyrektorem niemieckich stadnin państwowych (Oberlandstallmeister) na miejsce zmarłego Wilhelma Gatermana. Gustaw Rau, naczelny redaktor czasopisma „Sankt Georg" i prezes naczelnej organizacji niemieckich związków hodowlanych, jest znanym i cenionym pisarzem i hippologiem, który położył duże zasługi na polu organizacji hodowli koni współczesnych Niemiec.

— **Export niemieckich kłusaków.** — Ilość kłusaków, wywiezionych w ostatnich pięciu latach z Niemiec zagranicę, wyniosła 360 sztuk, wliczając tu 27 kłusaków, wywiezionych w pierwszym kwartale r. 1933. Najwyższą cenę osiągnął niemiecki kłusak **Augias**, którego nabył Włoch, hr. Orsi-Mangelli, za 60.000 RM. Szwecja zakupiła 104 kłusaki, Holandja — 84, Danja — 55, Belgja — 32, Norwegja — 31, Italja — 21, Rumunja — 10, Estonja — 10, Łotwa — 9, Szwajcarja — 2, Ameryka i Węgry — po jednym. Suma, osiągnięta z eksportu kłusaków, wyniesie przypuszczalnie 1½ — 2 miljonów RM.

— **Wyjątkowo duży udział koni szlachetnych** w wędrownej wystawie niemieckiego T-wa Rolniczego w Berlinie od 20 do 28 maja r. b. Wystawa ta objęła ogółem 140 koni, które obrazują stan współczesnej niemieckiej hodowli konia szlachetnego. Doprowadzono koni wystawowych: z Wschodnich Prus — 16, z Wsch. Fryzji — 29, z Oldenburga — 13, z Brandenburgji — 17, z Hannoweru — 6, z Holsztynu — 14, z Pomeranji — 12, ze Śląska niem. — 7, z Westfalji — 11, z Meklenburgu — 10 i z okolic Hamburga — 3.

Do tak licznego obesłania wystawy koniem szlachetnym przyczyniła się harmonijna współpraca krajowych związków jeździeckich z niemiecką hodowlą, dla której celowe było pokazanie elity niemieckiego konia. W wielkich zawodach krajowych niemieckich związków jeździeckich wzięło udział 400 koni. Do tego trzeba dodać konie, które wystąpiły w wielkich próbach dzielności. W ten sposób, w czasie Wystawy D. L. G. w Berlinie przewinęło się przez stadjon wystawowy i konkursowy około 1000 niemieckich koni uszlachetnionych.

— **Kakadu,** siwy traken, który w swoim czasie uchodził za najlepszego i najwszechstronniejszego konia konkursowego w Niemczech, nabyty został od por. Steina przez Szkołę kawaleryjską w Hannowerze i będzie specjalnie przygotowany na Olimpjadę w Berlinie w r. 1936.

SOWIETY.

— **Rząd sowiecki uznaje konia za „świętą socjalistyczną własność".** „Kölnische Zeitung" z dn. 14 kwietnia podaje ciekawą korespondencję własną z Moskwy, dotyczącą stosunków, panujących obecnie w Rosji. Wskutek wytępienia „kułaków" i przymusowej kolektywizacji chłopów, którzy przestali zupełnie zajmować się chowem konia, niezliczone ilości koni na olbrzymich przestrzeniach Sowdepji wyginęły z głodu i braku opieki. Korespondent, podkreślając niesłychane straty w pogłowiu końskiem, opowiada o poniewierce biednych zwierząt, a następnie pisze:

„Zazwyczaj raz na rok podnosi się w Sowietach głos, przemawiający na rzecz konia. Czyni to sławny, popularny generał jazdy z czasów „burżuazyjnej" wojny, Budiennyj, kawaler wielu orderów i członek C.K.W. oraz głównej rady wojennej, inspektor kawalerji, który, znając istotny stan rzeczy, wie o masowem wymieraniu koni i słusznie obawia się o swe przyszłe remonty. Czynił to już nieraz bezskutecznie, wygłaszając na zjeździe C. K. W. swą zwykłą mowę, biorącą w obronę konia, tym razem jednak osiągnął niespodziewany sukces. Nawet sami Stalin i Mołotow raczyli zainteresować się losem udręczonych koni.

Z bolszewizmem związany był nierozłącznie kult maszyny. Jeszcze Lenin uznał traktor i żarówkę elektryczną za symbol jaśniejszej, socjalistycznej przyszłości. Kto zatem chciał choć mniej więcej pozostać wiernym „ideologji" partyjnej, musiał wzbudzić w sobie zapał do motoru wybuchowego. Traktoryzacja, motoryzacja, automobilizacia — oto były hasła, powtarzane po miljon razy. O koniu natomiast rzadko się słyszało. Jakże jednak wyglądają te sprawy w świetle rzeczywistości? Z. S. R. R. posiadał w roku 1928 prawie 30 miljonów koni, których siłę roboczą można było określić na 15 milj. PS. Obecnie posiada okrągłe 2 milj. PS. w traktorach i 7.5 milj. PS. w pozostałych jeszcze koniach.

A przecież brakujących 5 do 6 milj. PS. nie można „wytrząsnąć z rękawa" — (niedobór siły, przypadającej na hektar upraw, w istocie jest większy, gdyż na skutek „powodzenia" piatiletki nastąpiło rozszerzenie powierzchni uprawnej do 30 milj. ha). Zatorząd zrozumiał nareszcie że te zanikające „przeżytki" — konie, w najbliższych latach odegrają jednak jeszcze ważniejszą rolę w uprawie ziemi, niż traktory.

Został więc ogłoszony przez wodza partji oraz szefa rządu wielki manifest w sprawie konia. Wszystkie konie, które pracowały przy uprawie roli, otrzymują trzytygodniowy urlop. Chore muszą być oddzielone od zdrowych. Racje pokarmowe zostają określane specjalnem rozporządzeniem. „Bezosobowe" pielęgnowanie konia ma być zaniechane i każda szkapa otrzyma opiekuna, który będzie za nią odpowiedzialny. Uprząż ma być starannie dopasowana, a co najważniejsze: koń zostaje ogłoszony, jako nietykalne dobro, jako święta socjalistyczna własność".

Biada teraz śmiałkowi, któryby chciał mu zrobić coś złego. Bowiem za targnięcie się na dobro socjalistyczne — grozi kara śmierci!

Tak więc, początek drugiej „piatiletki" przynosi znowu biednemu koniowi rosyjskiemu iskierkę nadziei.

Również pozostała jeszcze trzecia część bydła, owiec i trzody jest pod opieką rządu. Tylko dla królików ratunek przyszedł zapóźno, zostały one bowiem w ostatnim roku wybite do nogi, gdy cała biurokracja rzuciła się na małego kłapoucha, aby w ten sposób rozwiązać „problemat" zaopatrzenia ludności w mięso.

Co do psów, z których skóry „planowo" ściągnięto, ocalały istotnie tylko owczarki i dobermany, potrzebne dla celów wojskowych. Gdyby można było przeprowadzić w świecie zwierzęcym głosowanie nad zagadnieniem, jaki jest lepszy ustrój społeczny: socjalizm czy indywidualizm i kapitalizm, niema wątpliwości, że czworonogi zdeklarowałyby się jako... zażarci kontrrewolucjoniści".

Oto nowa ilustracja rozkwitu życia w „raju bolszewickim"...

Wyniki większych gonitw zagranicznych.

Medjolan, 28 maja.

Premio d'Italia, 150.000 lirów — 2.400 m. dla 3 latków.

1. Pilade, og. kaszt. (Captain Cuttle-Piera), Razza del Soldo, 56 kg., ż. P. Caprioli.

2. Ello (po Havresac II), 56 kg., ż. E. Camici.

3. Dossa Dossi (po Spike Island), 56 kg., ż. P. Orsini.

B. m.: Adige, Crapom, Crames, Varsoviana.

Wygrane o 3/4—3 dł. Czas: 2 : 29,6. Tot.: 15, 12, 13, 14 : 10.

Wiedeń, 28 maja.

Preis von Wien, 13.000 szyl. — 1.600 m.

1. Palcsi, 4 l. og. gn. (Balbinus — Pantlikas), 51 kg., ż. Teltschik.

2. Orco, 4 l. (po Pazman), 53½ kg., ż. L. Szabo.

3. Phönix, 6 l. (po Pazman), 54½ kg., ż. Szilagyi.

B. m.: Star, Ralo, Lightening.

Wygrane o 1¼—1 dł. Czas: 1 : 42,7. Tot. 29, 16, 21 : 10.

Budapeszt, 28 maja.

Alager Preis, 23.000 pengö — 2.000 m., dla 3 latków.

1. Fokos, og. gn. (Nubier — Flavia) J. Petanovits, 56 kg., ż. Gutai.

2. Canada (po Pazman), 54½ kg., ż. V. Esch.

3. Avanti (po Light Hand), 56 kg., ż. Schejbal.

B. m.: Vegrehajto, Reichsherold.

Wygrane o 1—3 dł. Czas: 2 : 10,6. Tot.: 25, 21, 16 : 10.

Epsom, 2 czerwca.

Coronation Cup, 1.545 Ł — 2.400 m.

1. Dastur, 4 l. og. gn. (Solario — Friar's Daughter), ks. Aga Khana, 58½ kg., ż. C. Elliott.

2. Silvermere (po The Winter King) 58½ kg., ż. G. Richards.

3. China King (po Rose Prince), 54 kg., ż. H. Graves.

B. m.: Hill Song.

Wygrane o 3—3 dł. Czas: 2 : 34,6. Zakłady: 7 : 4 „na", 100 : 7, 7 : 2.

Epsom, 2 czerwca.

Oaks Stakes, 7.000 Ł. — 2.400 m., dla 3 l. klaczy.

1. Chatelaine, kl. gn. (Phalaris — Herself) E. T. Thornton-Smith, 57¼ kg., ż. S. Wragg.

2. Solfatara, kl. gn. (Solario — Panic) J. B. Courtauld, 57¼ kg., ż. S. Donoghue.

3. Fur Tor, kl. gn. (Apelle — Leighon Tor) W. M. G. Singer 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

B. m.: Brown Betty, Arethusa, Celestial City, Katherine Roet, Coin of the Realm, Bety, Shela Na Gig, Gerrards Cross, Star of England, Versicle, Artistic.

Wygrane o 1½—2 dł. Czas: 2 : 36,8. Zakłady: 25 : 1, 20 : 1, 100 : 8.

Chantilly, 4 czerwca.

Prix de Diane, 200.000 fr. — 2.100 m., dla 3 l. klaczy.

1. Vendange, kl. gn. (Belfonds — Treille du Roi) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

2. La Souriciere, kl. siwa (Mc. Kinley — La Panade) A. Aumont, 58 kg., ż. M. Lynch.

3. Pampilhosa, kl. c. gn. (Pharos — Heliconide) bar. de Forest, 58 kg., ż. A. Rabbe.

B. m.: Bipearl, Arabia, Libertad, Deudora, La Circe, Sensation, Phebe, Evremonde, Revery, Vieille Canaille, Kraya, Bassara.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas: 2 : 12,6. Tot.: 67, 29, 167, 97 : 10.

Berlin-Hoppengarten, 5 czerwca.

Union Rennen, 28.000 RM. — 2.200 m., dla 3-latków.

1. Alchimist, og. c. gn. (Herold — Aversion) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Grabsch.

2. Janitor, og. gn. (Fervor — Jane Pierney) A. i C. v. Weinberg, 56 kg., ż. G. Streit.

3. Cassius, og. gn. (Favor — Crescendo) bar. E. v. Oppenheim, 56 kg., ż. E. Haynes.

B. m.: Unkenruf, Arjaman, Wiener Wald.

Wygrane o 2 dł. — łeb. Czas: 2 : 19,1. Tot.: 63, 29, 13 : 10.

Wiedeń, 4 czerwca.

Preis der Fremdenverkehrskommission, 26.000 szyl. — 2.000 m.

1. Tempo, 4 l. og. kaszt. (Tamar — Remény) D. Hajdu, 64 kg., ż. Gutai.

2*. Suntime, 3 l. (po St. Becan), 45 kg., ż. Kollar.

2*. Phönix, 6 l. (po Pazman), 60½ kg., ż. Szilagyi.

B. m.: Diva, Rek.

Wygrane o 2 dł. — łeb w łeb. Czas: 2 : 08,6. Tot.: 13, 11, 11, 11 : 10.

Praga, 4 czerwca.

Derby czechosłowackie, 78.000 K. č. — 2.400 m., dla 3 latków.

1. Famos, og. gn. (Famulus — Tatkraft), st. Plan, 57 kg., ż. Tausz.

2. Carevic, og. kaszt. (Simson — Reseda) st. Plan., 57 kg., ż. A. Richter.

3. Darius, og. gn. (Ossian (Fels) — Dagmar) E. Mauve, 57 kg., ż. Jurnik.

B. m.: Talisman, Dodosa, Erza, San Martino, Indus, Jolanda.

Wygrane o 1¼—2½ dł. Czas: 2:236,2. Tot.: 36, 28, 30, 40 : 20.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161 Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5. Okładkę zdobił Marjan Walentynowicz

OD ADMINISTRACJI

Wobec zupełnego wyczerpania Nr. Nr. 1, 3, 11 i 12 „Jeźdźca i Hodowcy", uprzejmie prosimy PP. prenumeratorów o łaskawe przesłanie zbędnych, a znajdujących się w dobrym stanie egzemplarzy ty ch numerów za całkowitym zwrotem kosztów.

Pojedyńcze Nr. Nr. „Jeźdźca i Hodowcy" są do nabycia w kiosku L. O. P. P. na Placu Napoleona oraz w „Ruchu" na Dworcu Głównym.

JEŹDZIEC i HODOWCA

WARSZAWA: DNIA 1 CZERWCA 1933 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	ZŁ. **50**
Z GÓRY ZA ROK . .	ZŁ. **45**
ZA PÓŁ ROKU . . .	ZŁ. **25**
ZA KWARTAŁ . . .	ZŁ. **12,50**
MIESIĘCZNIE . . .	ZŁ. **5**

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P. K. O. 6161.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5